

# POLSKA WALCZĄCA

## KOMBATANT POLSKI NA OBCYZYŃNIE

FIGHTING POLAND - LA POLOGNE EN LUTTE ■ POLISH WEEKLY - HEBDOMADAIRE POLONAIS ■ PRICE: 6 d. - PRIX: 8 fr. (IN USA AND CANADA 5c)

Wychodzi co tydzień

Londyn—Paryż, dnia 31 lipca 1948 r

Rok X. Nr. 31

### W rocznicę Powstania Warszawskiego.

#### SZCZYTOWY PUNKT WALKI

Jest to dość powszechne zjawisko w środowisku emigracyjnym, że jest mowa o długoletniej walce kraju w okresie okupacji niemieckiej, to walkę tę umiemy się wyłącznie przez pryzmat Powstania Warszawskiego. Jest to i słuszne i niesłuszne zarazem.

Słuszne, bo Powstanie było skoncentrowanym i szczytowym wyrazem tej walki. Niesłuszne zaś dlatego, że walka ta trwała długie lata i prowadzona była przez cały kraj, że w okresie poprzedzającym Powstanie, w toku jego trwania i po upadku oddziały AK dotkliwie szczybiły siły niemieckie i osiągały wszędzie znaczne — choć niestety niedoceniane i zapomniane — zwycięstwa.

Wystarczy choćby wspomnieć o wielkiej akcji nazwanej kryptonimem „Burza”, która od pierwszego miesiąca 1944 r. przeprowadzona została na rozległych terenach Rzeczypospolitej. Bohaterskie walki na Wołyniu, udział oddziałów AK w zdobyciu Wilna i Lwowa, Lublina i Rzeszowa, boje na Podlasiu, Lubelszczyźnie, w województwie kieleckim i krakowskim — to karty dziejów wojennych żołnierza konspiracji, zapisane sławą i znaczone wysokimi cyframi strat niemieckich.

Dlatego też, gdy myśl nasza biegnie ku rocznicy Powstania Warszawskiego, pamiętać musimy, że było ono jednym tylko — choć największym i najtwardszym — ogniwem w długim łańcuchu walk Polski Podziemnej. Warszawa była wiernym odbiciem nastrojów i woli walki całego kraju. Warszawa była mózgiem i centrum organizacyjnym, była gorącym sercem kraju.

Te okoliczności i właściwości duchowe ludu Stolicy sprawiły, że w Powstaniu wszystkie najpiękniejsze cechy zbiorowego bohaterstwa i ofiarności w walce wystąpiły w spotęgowanym i najwyższym wymiarze.

#### CZY POWSTANIE MOGŁO NIE WYBUCHNĄĆ?

Pytanie takie stawiać może tylko ten, kto w latach wojny nie był w Polsce. Każdy, kto tam był, odpowie zwięźle: Powstanie musiało wybuchnąć.

Decydowały o tym czynniki emocjonalne i rozumowe. Długoletni terror niemiecki systematycznie potęgował pragnienie zbrojnego odwetu. Wraz z nim utrwalała się woja własnego udziału w odzyskaniu niepodległości. Nikt nie pogodziłby się nigdy z myślą, aby Niemcy mogli z Polski odejść bez wystąpienia żołnierza polskiego, który latami całym czekał na tę chwilę i do niej się sponiósł.

Przestanki rozumowe polegały na ocenie politycznej. Gdyby wojska sowieckie i berlingowcy wkroczyli do Warszawy biernej i bezbronnej — to wówczas Moskwa zyskałaby cenny żer propagandowy. Znalazłaby w tym uzasadnienie dla swojej tezy, że siła Polski Podziemnej jest znikoma, a wpływ Rządu Polskiego w Londynie na kraj nie istnieje. Twierdziłaby, że Stolica z radością i wdzięcznością wita Armię Czerwoną i opowiada się za lubelskim PKWN-em.

I dla tego Warszawa powinna by-



Afisz, który zjawił się na murach Warszawy w chwili wybuchu Powstania

ła być opanowana i wyzwolona przez siły AK przed wkroczeniem wojsk sowieckich. Fakt ten stwarzałby dla Rosji trudny problem polityczny i jaskrawy wobec świata sprzeczny z istotnymi wobec Polski ziamia-

row. Słuszność tych założeń potwierdziło w pełni zdradzieckie i celowe powstrzymanie sowieckiego natarcia na Warszawę z chwilą, gdy stały się jasne początkowo sukcesy i światowy rozgłos Powstania.

#### STRONA WOJSKOWA

Strona wojskowa Powstania ma bezprzykładną i wysoką wartość historyczną. Trwające 63 dni i noce boje wykazały wszystkie wspaniałe cechy żołnierza polskiego. Jeśli po-

równać przewagę Niemców, opartą o bombardowania lotnicze, skoncentrowany ogień artylerii o najcięższym nawet kalibrze, ilość broni pancernej i liczebność doskonale uzbrojonych oddziałów Wehrmachtu i SS — z tego wyposażonym w broń i odczuwającym stały głód amunicji żołnierzem Powstania, to wówczas dopiero pełnego znaczenia nabierają 63 dni walki.

Przeszło 11 tysięcy zabitych i około 20 tysięcy rannych, 2 tysiące wziętych do niewoli przez AK Niemców i 290 zniszczonych lub zdobytych czołgów i wozów pancernych — oto skrótowy bilans strat niemieckich w Powstaniu. Bilans przewyższający swą dotkliwością rezultat niejednej wielkiej bitwy stoczonej na froncie regularnym.

#### ZNACZENIE POLITYCZNO-SPOŁECZNE

Powstanie Warszawskie wyprowadziło z mroku konspiracji powstała w latach wojny polską koncepcję reform politycznych i przebudowy społeczno-gospodarczej. Obradująca jawnie w toku Powstania Rada Jedności Narodowej w odezwie z 15 sierpnia ustala wytyczne przyszłych zasad Rzeczypospolitej, opartych o wolność polityczną obywatela i sprawiedliwość społeczną. Odezwiej tej towarzyszą pierwsze akty prawne, wydane przez Krajową Radę Ministrów i przeniknięte szczerym duchem demokratycznym.

Wspólna odezwa Delegata Rządu na kraj, Dowódcy AK i Przewodniczącego Rady Jedności Narodowej podkreślała, że nie tylko o wolność walczy kraj i głosiła: „Masz ludu pracującego — chłopów, robotników i inteligencję — walcz o Polskę Demokratyczną, Polskę Sprawiedliwosci Społecznej, Polskę ludzi pracy”.

W walczącej Warszawie każdego dnia, o każdej godzinie i w każdej sytuacji występowały w najczystszej formie przejawy zbiorowej solidarności i powszechnej, świadomej woli walki. Dyktował je nakaz serca, a nie przymus rozkazu. Na froncie walki byli wszyscy, bo wszyscy na nim być chcieli. Jedni z bronią w ręku, inni przez udział w pomocniczym zaopatrzeniu żołnierza, w walce z pożarami, w tworzeniu wojennych form opieki i pomocy społecznej. Brawurę wykazywał żołnierz na barykadzie, a pozbawione efektów zewnętrznych, lecz codzienne bohaterstwo, manifestował każdy mieszkaniec Stolicy.

Wszelkie słowa o bohaterstwie wydają się zbyt ubogie, aby oddać wiernie walkę chłopców i dziewcząt, starych i młodych, na ulicach Warszawy. Niech słowa te kreśli historia.

Dni Powstania nie zapomni nigdy jego uczestnik — wspomnienie o nich przechowywać będzie zawsze w najcenniejszym skarbcu serca. Dni Powstania nie zapomni również Kraj. Pamięć o Powstaniu jest w Polsce wciąż żywa i z jego wartości ideowych społeczeństwo wyciąga wnioski i czerpie wskazania w tej rzeczywistości, jaką dziś znosić musi, tłumiąc wewnętrzne wrzenie buntu.

Niech o dniach Powstania pamięta emigracja polityczna tak, jak to nakazują jej zadania i cele.

E. E. CHUDZYŃSKI

TADEUSZ ZAWADZKI

#### KRWAWO CZEKANY...

Krwawo czekany — Zbrojnie czekany!  
Z okna do okna! Z bramy...do bramy!  
W płonących nocach i w świtach bladych  
Od barykady, do barykady...

Słychać baterie, — biją od wschodu!  
Nie mamy broni! Konamy z głodu!  
W płomieniach Wola! W gruzach Czerniaków!  
— Chorał przebiega przez huk granatów...

Biją od wschodu, słychać armaty...  
W dusznych piwnicach krwawe rotaty,  
— Domy!!! — Płonące stosy zapalek...  
Słychać z za Wisty ognia nawatę.

Mają przeprawę! — Rzucili w nocy  
Dwa bataliony... Pozór pomocy...  
Seiska się pierścien wokół Śródmieścia,  
Chorał w głośniku dźwięczy złowieszczo...

Krwawo czekany — w męce czekany!  
Wyschnięte studnie! Zwalone bramy!

— Wychudłych dziecię tzańwe modlitwy  
O ochłap strawy lub — o zgon rychty...  
Ucichło miasto... W ciszy zakrzepło...  
— I tylko w sercach rozpaczy piekło!  
— I tylko chwile zdają się wiekiem!  
I tylko słychać bitwę daleką...

Ucichło miasto... Dłużej nie wytrwa!  
Tylko z głośnika melodia schrypla...  
A zdala z wiatrem poszum się niemie  
I tańczą liście po krzyżów lesie...

...Z dymem pożarów, z kurzem krwi bratniej!  
Umilkły echa salwy ostatniej.  
Gdzieś pośród ruin pies zawył blisko  
Akt się dopełnił!... POBOJOWISKO!!!

W blasku płomieni, w ulicznym pyłe  
Śmiercią zastygłe śpią Termopile.  
Zetlatych dachów blachą pogiętą,  
Sterczy ku niebu... Trupie memento...!

Na lewo:

Jedna z barykad wznoszonych na ulicach Warszawy w pierwszych godzinach i dniach walki.

Na prawo:

Jeden z bez mała 300 niemieckich wozów pancernych zniszczonych przez powstańców.

# NA KONTYNERNCIE EUROPEJSKIM

## Kacik Kombatanta we Francji

### O Polsce cisza

Kontynentalny „Daily Mail” zastanawiając się w artykule redakcyjnym z 20 lipca b.r. nad zagadnieniem, czy Rosja sowiecka może w chwili obecnej zaryzykować wojnę, dochodzi do wniosku, że wprowadzenie władcy na Kremlu może i chęć dzisiaj wojny, jednakże muszą się poważnie zastanowić przed zrobieniem ostatecznego kroku.

Potęga przemysłowa Stanów Zjednoczonych i W. Brytanii, rezerwy ludzkie krajów zachodnich, nieodbudowane spustoszenia Rosji europejskiej, spowodowane ostatnią wojną — wszystko to sprawia, że sowieckie siły zbrojne z armią obliczoną na 2 do 4 milionów ludzi, z lotnictwem (14 do 40.000 samolotów), z marynarką wojenną (200 do 300 okrętów podwodnych) i mimo dużych postępów w dziedzinie broni rakietowej, mogą się okazać za słabe do wygrania wojny.

Jest jeszcze — cennie według „Daily Mail” — jeden czynnik, który w razie uwikłania się Rosji w nową wojnę, może spowodować rozpnięcie się w gruzy imperium komunistycznego. Ten czynnik stanowi niezadowolone, wrogie i nienawidzące narodów pobitych i ujarzmionych, lub pozostających pod ścisłą kontrolą sowiecką — do władcy Kremla.

Wypadki w Jugosławii i sprawa Tito wykazały wyraźnie, że w imperium sowieckim nie wszystko jest w porządku. I nie tylko Jugosławia może być tego przykładem. Elementy niezadowolone istnieją w Bułgarii, na Węgrzech i w Czechosłowacji. Antyrosyjsko są nastawione Niemcy i Austria okupowane przez

## Umowa z IRO

Jedno z postanowień tej umowy, o której donosiliśmy w poprzednim numerze, określa zakres odpowiedzialności IRO. Podajemy je w dosłownym tłumaczeniu:

„IRO zapewni opiekę prawną i materialną tym wszystkim osobom, które zalicza się do grupy wysiedlonych lub uchodźców, a które znajdują się na terenie Francji lub też czasowo zostały na ten teren skierowane”.

Na żądanie Rządu Francuskiego, IRO zobowiązało się do zastosowania w stosunku do wszystkich osób, podlegających opiece IRO tych wszystkich przywilejów, które ujęte zostały w poszczególnych konwencjach międzynarodowych, w szczególności z 5 lipca 1922, 31 maja 1924, 12 maja 1926, 30 czerwca 1928, 28 października 1933 i 10 lutego 1938.

W wykonaniu tej opieki, delegacja IRO we Francji zapewni we własnym zakresie administrację i finansowanie biur dla wysiedlonych i uchodźców, przy czym Rząd Francuski winien być informowany o działalności tych biur. Dyrektorzy biur IRO są mianowani przez władze IRO po uprzednim wyrażeniu zgody przez Rząd Francuski. W wypadku gdy uchodźcy lub osoby wysiedlone, pozostające pod opieką

Sowietów, Albania jest niepewna. Finlandia jest wciąż niezależna. Litwini, Estończycy i Łotysze żywią głęboką nienawiść do Kremla. Ukraińcy nie zapomnieli i nie darowali Kremłowi owego sztucznego głodu, którego ofiarą padły miliony ludzi. Wreszcie sami Rosjanie nie są bynajmniej pewni, czego najlepszym dowodem była w czasie ostatniej wojny armia Własowa.

Podaliśmy w obszernym streszczeniu artykuł „Daily Mail”. Zgadza się z jego wywodami i wnioskami. Jedno nas jednakże w tym uderza, mianowicie brak we wszystkich wycieczkach — Polski.

Trudno jest nam uwierzyć, że jest to pominięcie zupełnie przypadkowe; byłoby to co najmniej dziwne, skoro nawet Albania znalazła się w szeregach potencjalnych wrogów imperium Stalina. Trudno również uwierzyć, by redaktorzy kontynentalnego „Daily Mail” byli zdania, że Polska zadowolona jest ze swego obecnego losu, do którego m. in. właśnie W. Brytania walnie się przyczyniła.

Czyżby tedy pominięcie Polski było zwyczajną ucieczką przed wyrzutami sumienia po tylu zawodach, jakich naród polski doznał ze strony W. Brytanii?

Redakcja „Kacika Kombatanta we Francji” mieści się w lokalu Stowarzyszenia b. Kombatantów:  
20 rue Legendre, Paris XVII-e tel. WAGRAM 00-45 [metro Mallesherbes lub Villiers].

### Z Koła Samopomocy w Lannoy

Jak nas informuje Zarząd Koła, największą bolączką Lannoy po likwidacji obozu wojskowego jest brak odpowiedniego lokalu, w którymby można było umieścić siedzibę organizacji, a przede wszystkim zorganizować stołową i odpowiednią świetlicę dla zaspokojenia potrzeb miejscowego zespołu członków „Samopomocy”.

Warunki tak się nieszczyśliwie układają, że w samym Lannoy nie można znaleźć żadnego odpowiedniego obiektu. Albo trafiają się małe domki, zbyt szczupłe dla pomieszczenia Koła wraz ze świetlicą i stołową, albo znów potrzeba by kupić dużą posiadłość, której cena nie leży w zasięgu możliwości Stowarzyszenia.

Nie tracimy nadziei, że Zarząd pod energicznym kierownictwem kol. Kauca wybrnie z tych trudności tak jak przeszkodził już szczęśliwie krytyczny okres bezpośrednio po likwidacji obozu.

Wyrazem tego jest chociażby wiadomość, że chórz został już skompletowany i rozpoczął próby, oraz że Biblioteka Koła rozpoczęła prace z dn. 26 czerwca w obecnej prowizorycznej siedzibie Koła przy 22 rue Jules Guesde, Lys les Lannoy.

Życzymy naszym Kolegom z Lannoy prędkiego pokonania trudności lokalowych i znalezienia się we własnej wygodnej siedzibie.

### Konferencja nauczycielska

W dniu 15—17 czerwca br. odbyła się w Schramberg (Badenia) trzydniowa metodyczno-pedagogiczna konferencja nauczycielska, w której wzięło udział około 50 nauczycieli polskich szkół powszechnych strefy francuskiej.

Doskonale poprowadzona i zorganizowana dzięki pomocy materialnej Zjednoczenia Polskiego i SPK okazała się imprezą ze wszechmiar pożyteczną.

### Zebranie Rady Zjednoczenia Polskiego ZOF

Doroczne Zebranie Rady Zjednoczenia Polskiego Z.O. Francuskiej odbyło się w Rottweil w dniu 22 czerwca br. przy udziale delegatów polskich ośrodków, organizacji społecznych terenu strefy.

W wyniku wyborów do nowego trzyosobowego, ścisłego prezydium Rady Z. P. strefy francuskiej zostali wybrani: pp. Edmund Hemmerling jako prezes, Kazimierz Pieczyński, jako wiceprezes i red. Edmund Lukasiwicz, jako sekretarz generalny. W skład szerszego, sześciuosobowego prezydium wejść pozatym delegaci trzech Zrzeszeń Ośrodków Württembergii, Badenii i Nadrenii.

Nowoobрани prezes Zjednoczenia Polskiego Z.O.F. p. E. Hemmerling znany polski działacz społeczny na terenie strefy, jak również p. K. Pieczyński wiceprezes, są jednocześnie członkami Komitetu Org. Oddziału SPK na terenie okupacji francuskiej.

Zebranie zakończono referatami na tematy emigracyjne i dyskusją, tym bardziej aktualną i żywą, że związana z wizytą wystannika prez. Trumana dla spraw D.P. red. Frary, który był w tym dniu gościem Rady.

### Uroczystość przyjaźni polsko-francuskiej

Oddział Paryski Koła b. Żołnierzy A.K. zorganizował dnia 17 lipca w salach „Club des Relations Intellectuelles” uroczystość wręczenia dyplomu członka Koła b. Żołnierzy A.K. i odznaki AK Mlle Agnes Chabrier, autorce książki „La vie des morts” (Życie umarłych). Książka ta poświęcona jest Polsce walczącej z najeźdźcą w czasie okupacji niemieckiej. Ma dobrą formę artystyczną i niesłychanie realistycznie oddwarza okres walki z okupantem niemieckim w Warszawie.

W czasie uroczystości przyjmowania Mlle Agnes Chabrier do Koła Przewodniczący Oddziału kol. L. Rabczewicz-Zubkowski podkreślił w swym przemówieniu uznanie dla dzieła autorki, która w sposób prawdziwy oddarowała okres zmagań A.K. z wszelkimi siłami totalizmu, narzucającego narodowi polskiemu niewolę.

Przewodniczący Oddziału Paryskiego A.K. wręczył Mlle Chabrier odznakę AK, jak również pięknie wykonany przez kol. Grocholskiego dyplom, zawierający treść uchwały Walnego Zebrania Oddziału Paryskiego.

Bardzo wzruszona Mlle Chabrier, oświadczyła, że czuje się sercem całym zespołną z A.K. i jej idealami.

W uroczystości wzięli udział ambasador K. Morawski, panie ambasadorowe: Morawska i Chlapowska, Mme Granier z tow. „Les amis de la démocratie en Pologne”. Obecni byli przedstawiciele różnych organizacji jak Zjednoczenie Uchodźstwa Wojeńskiego we Francji, Stowarzyszenie Kombatantów Polskich, Porozumienie Polskich Stowarzyszeń Akademickich oraz licznie przybyli goście.

## Tu mówi Belgia...

Po Francji i Szwajcarii ściskamy serdecznie dłoń Kolegów z Belgii. Dołączają oni dzisiaj do Kolumny Kontynentalnej, podchwytując krok, którym pismo nasze maszeruje coraz śmielej poprzez nowe tereny, organizowane rekoma Kolegów i Towarzyszy Broni.

REDAKCJA „POLSKI WALCZĄCEJ”

### Jak się zaczęło

#### NARODZINY REFERATU PRASOWO-INFORMACYJNEGO SPK

Sprawę można przedstawić w sposób niemal matematyczny:

Jest 1200 członków rozsypanych po całej Belgii, jest „Polska Walcząca” w Londynie i jest grupa dziennikarzy beznadziejnie uwiązanych w Brukseli. Mówię grupa, bo tak się dziwnie już złożyło, że wszyscy dziennikarze polscy pracujący w Belgii są członkami SPK. Takie czasy! Jedną ręką trzymała pióro, a dwie pozostałe — karabin. Ostatecznie nie nadzwyczajnego.

Członkowie powinni, prócz normalnych zebrań i codziennych organizacyjnych kłopotów, mieć informacje o tym, co się w świecie i w innych Kółach dzieje. „Polska Walcząca” zgadza się je drukować, dziennikarze jak najbardziej chcą pisać... I tylko jedno małe „ale” stoi na przeszkodzie, żeby wszystko układało się idealnie... „ale” — skąd wziąć te informacje?

Możliwość wyjazdu z Brukseli „w teren” są więcej niż ograniczone. A wiara, co tu dużo gadać, nie lubi pisać. I w ten sposób z jasnej sprawy robi się — kwadratura koła.

Rada kombatanka znalazła wyjście z sytuacji: jest was czterech, chciałam powiedzieć czworo, poprawiła się dostojnie, żadne nie da sobie rady w pojedynkę, no to spróbujcie wszyscy razem.

W ten sposób, w kłębach dymu i większej ilości wypalonych przy tej okazji „Amirali” (9 fr. paczka) narodził się Referat — dobrany kwartet zachłpanych atramentem indywidualistów, mających już na sumieniu także i na tych łamaczach trochę zasmarowanego miejsca.

Przebieg pierwszej części zebrania pozwalał z otuchą patrzeć w przyszłość. Okazało się nawet, że każdy (przepraszam: każde) z obecnych pracuje w zarządach co najmniej trzech organizacji (dziennikarze wszędzie muszą się wkrcić!) — nawet więc z informacjami nie jest tak źle, jak wyglądało.

#### REFERENCI NARAZIE MÓWIĄ...

Zabrał głos dostojny Marek z „Dziennika Polskiego”:

— Leży w interesie wszystkich członków SPK, aby o naszych tutaj osiągnięciach, tak samo zresztą, jak o naszych kłopotach, wiadzieli wszędzie jak najwięcej. Dlatego żeby każdy z naszych członków, wyjeżdżając nawet z Belgii, niósł ze sobą opinie, że pochodzi ze środowiska, które potrafiło czegoś dokonać; dlatego żeby wiedziانو, że u nas też się coś dzieje, dlatego, że nasze osiągnięcia (o których często nawet sąsiednie Koła nie wiedzą, co dopiero inne Oddziały) mogą być także dla innych przykładem, bodźcem, wskazówką; dlatego wreszcie, że informacja rodzi zainteresowanie, a tylko w atmosferze zainteresowania możemy uzyskać pomoc i współpracę wielu czynników, od których często zależy poprawa bytu kombatanta.

Platynowa Ada z „Kroniki” była tego samego zdania, ale...

— Wysyłanie materiału z naszego terenu — to jeszcze nie wszystko. To nawet łatwiejsza część zadania, chodzi także o to, żeby ten materiał wracał w teren, innymi słowy, żeby „Polska Walcząca” była w Belgii czytana i kupowana. Prze-

### Zebranie Rady Oddziału

W ubiegłym miesiącu odbyło się w Brukseli, w Domu Polskim przy ulicy Defacqz 42, pierwsze zebranie Rady Oddz. Belgii. Ponieważ zgodnie ze statutem, przewodniczącym Rady na Walnym Zebraniu został wybrany kol. Krakowski, nastąpił wybór dalszych członków Prezydium Rady Oddziału: zastępca przewodniczącego — kol. Górski, sekretarz — kol. Gutowski, z-cą kol. Sikora. Do Komisji Gospodarczej weszli: kol. kol. Gutowski, Krakowski, Fluder, Tomasz Janta-Polczyński, Szuman. Komitet Prasowo-Informacyjny stanowią: kol. kol.: Bukowski, Grabowski, Gronowski i koleżanka Jadwiga Jurkszus.

Obrotom towarzyszyła atmosfera zgody i porozumienia. Członkowie Rady kierowali się przede wszystkim dobrem całego Oddziału Belgii, a nie interesami własnego Koła, czy okręgu. Wiele postanowień uchwalono jednogłośnie.

Wydałe nam się, że Kombatanci Belgii po okresie „zabkwania” wkraczają na nowe tory. Żeby urzeczywistnić nakreślone plany i przysiąc z pomocą młodzieży ciężko pracującej w górnictwie belgijskim, należy stopniowo uruchomić trzy Domy Kombatanta w największych ośrodkach Polaków w Belgii t.j. Charle-

de wszystkim dlatego, żebyśmy sami o sobie coś niecoś wiedzieli; następnie dlatego, że pismo jest — naprawdę dobre; a wreszcie — zysk ze sprzedaży idzie do naszej belgijskiej kasy, tak że każdy nowy czytelnik przyczynia się do powiększenia środków, jakimi dysponujemy na cele opieki i pomocy dla Kół i poszczególnych członków.

— Ba — orzekł jak wyrocznia Wojtek-pesymista z referatu prasowego Związku Polaków — znaczy to wszystko, mówiąc po prostu, że powodzenie całej naszej roboty zależy niemal wyłącznie od czytelników. Będziemy mogli podawać dokładne informacje tylko wtedy, jeśli rząca do nas pisze. Nawet niech pisać, byłoby tylko pisać. A kacik belgijski w „Polsce Walczącej” będzie miał w ogóle rację bytu jedynie wtedy, jeśli go przeczyta przynajmniej połowa członków SPK w Belgii, to znaczy, jeśli połowa członków pismo kupi. W co wątpię, chociaż warto.

#### SZCZERE I MOCNE POSTANOWIENIA

Zapadło ponure milczenie, po którym jednogłośnie postanowiono:

1. Kacik belgijski w „Polsce Walczącej” stworzyć.
2. Platynowej Adzie powierzyć misję łapania za rękaw czytelników.
3. Ilość wypalonych gospodarskich „Amirali” (po 9 fr. paczka) — zanotować w protokole.
4. Dla użytku potomności kazać opisać cały wypadek Wojtkowi-pesymisty.
5. Wydać odezwę treści następującej:

Czytelnicy!  
Bez Was cała nasza robota psu na budę się nie zda. Piszcie do nas!

Jeśli nie możecie zrozumieć belgijskich praw i zwyczajów, jeśli kandydaci kradnie baraki od pluskiew chodzą, ktoś komuś po zębach nakładł, dyrekcja umowy nie dotrzymuje — piszcie do nas!

Jeśli się Wam „Kacik” podoba — piszcie, jeśli się nie podoba — piszcie tym bardziej! Lepsze dziesięć listów z wymiślaniami, niż jeden czytelnik niezadowolony a milczący.

Jeśli Was niewinnie obszczekali, jeśli chcecie obmarować w gazecie serdecznego przyjaciela, jeśli serdeczny przyjaciel chce obmarować Was — piszcie, piszcie, piszcie!

A wtedy — co za uciecha! — za jedne 12 franków miesięcznie będziecie mogli dowiedzieć się — co słychać na świecie i gdzie indziej!

— co słychać w Belgii,

— co słychać w Waszym domu, i w dodatku forsa wydana na tę przyjemność (co za forsa: jeden podły papieros dziennie, lub dwa dobre piwa miesięcznie), forsa ta, powtarzam, może jeszcze do Was tak czy inaczej wrócić ze wspólnej kasy kombatantkiej.

A więc — czytajcie „Kacik belgijski”!  
Kupujcie „Polskę Walcząca”!!  
Warto!!!

Korespondencje dla „Kacika belgijskiego” prosimy kierować na adres:

Jadwiga Jurkszus 23, rue Felix Delhaise, Bruxelles.  
Czekamy!

TADEUSZ OKSZA

### Zapisy do liceum w Les Ageux

Dyrekcja Liceum Polskiego w Les Ageux przyjmuje już zapisy na rok szkolny 1948-49, jako czwarty z kolei rok pracy w tej uczelni.

W roku szkolnym 1948-49 będą uruchomione następujące klasy nauczania:

- 1-sza Klasa Licealna obu typów (humanistycznego i mat.-przyrod.),
- 2-ga Klasa Licealna obu typów (humanistycznego i mat.-przyrod.),
- 4-ta Klasa Gimnazjalna typu ogólnokształcącego, jako przygotowawcza do Liceum.

Inne klasy gimnazjalne będą uruchomione tylko w razie napływu dostatecznej ilości kandydatów względnie kandydatek.

Liceum ma charakter uczelni wolnej prowadzonej w oparciu o statut SPK, zatwierdzony przez władze francuskie (Arreté Min. z dn. 13.9. 1947 — Journal Officiel nr. 240 z dnia 11.10.1947), i jest jedyną w Francji niezależną świecką szkołą średnią z polskim językiem wykładowym o programie opartym na przepisach, obowiązujących w Polsce przed wojną i dostosowanym do wymagań francuskich. Ze względu na wyjątkowe położenie młodzieży naszej na obczyźnie — Dyrekcja rozszerza program nauczania o przedmioty praktyczne a mianowicie: krawiectwo, stolarstwo i introligatorstwo, tak że każdy z uczniów ma do wyboru jeden z trzech przedmiotów, przygotowujących go do życia praktycznego.

Szkoła jest wyposażona bogato w sprzęt szkolny. Biblioteka osiąga już cyfrę 4.000 tomów podręczników szkolnych, dzieł naukowych, lektury

obowiązkowej oraz beletrystyki. Są do dyspozycji gabinety fizyczno-chemiczny i przyrodniczy, zbiory map i atlasów, wszelkie pomoce szkolne, oraz własne warsztaty do nauczania praktycznego.

Szkoła położona jest w małej wiosce Les Ageux, 1,5 km. od stacji kolejowej Pont-St-Maxence — 55 km. od Paryża, w budynkach rozmieszczonych w pięknym parku, w zaciszu gwarantującym młodzieży idealne warunki do nauki i warunki zdrowotne. Miejsowość ma dogodne połączenie z Paryżem — koleją z Gare du Nord oraz komunikację autobusową. Wszystkie uczniowie i ew. uczennice zamieszkują w internacie, gdzie będą mieli zapewnioną staranną opiekę kuchnią i lekarską, dobre pomieszczenie i skromne ale zdrowe wyżywienie.

Z wyjątkiem taksy wpisowej nauka jest bezpłatna, rodzice lub opiekunowie poniosą jedynie koszty utrzymania w Internacie. W związku z rozbudową obecnych pomieszczeń przez czas wakacyjny, rozpoczęcie nauki w roku szkolnym 48/49 przewidywane jest na dzień 1-go października b.r.

Zainteresowani rodzice, opiekunowie, względnie uczniowie winni zgłosić się jak najprędzej listownie do Dyrekcji, która udzieli dalszych wyczerpujących informacji co do warunków przyjęcia do szkoły i do internatu oraz co do programu nauczania. Adres:

Liceum Polskie — Lycée Polonais Villa Les Ageux à Les Ageux par Pont-St-Maxence [Dep. Oise].

# Wschód i Zachód słowiański

Zróżnicowanie kultur poszczególnych narodów świata germańskiego jest tak wyraźne i tak powszechnie znane, że nikt na Zachodzie nie ma co do tego faktu ani wątpliwości, ani błędnych wyobrażeń. Inaczej ma się sprawa z poglądami Zachodu na kulturę Słowian, a raczej, powiemy odrazu — na kultury poszczególnych narodów słowiańskich. I że często Anglik czy Francuz wypowiedzą ogólnikowe i powierzchowne sady o Słowianach. I że w ich rozmowach, a nawet w informacjach różnych „referencyjnych książkach” błąka się po dziś dzień błądów co do charakteru narodów słowiańskich, co do ich pozycji w perspektywie czasu oraz w kategorii cyfr. Należy tej sprawie poświęcić nieco uwagi zwłaszcza dziś, kiedy rozumienie różnic między Słowianami wschodnimi i zachodnimi przez Zachód jest dla nas Polaków sprawą niezmiernie ważną.

Mętnie te pojęcia, a nawet wprost błędy dotyczą zarówno oceny ilości jak i jakości.

## PRZESADA NA DWIE STRONY

Co do tej pierwszej często spotyka się przesadę w ocenie liczebności Rosjan, wyolbrzymianej do cyfr 200 milionów, kiedy Słowian wszystkich jest okragło licząc 200 milionów. Tymczasem w roku 1939 na 175 milionów ludności ZSRR, licząc bardzo okragło Rosjan było tylko 96 mil. to jest niewiele ponad 50% ludności. Dobrze jest przytem pamiętać, że według danych z r. 1939 w ZSRR żyje 180 różnych narodów i ludów, podzielonych administracyjnie na 15 republik, którym przyznano oficjalnie prawo do 15 języków dla porozumiewania się wewnętrznego oraz z władzami centralnymi. A więc te narody to nie Rosjanie.

Przykładem przesady wprost przeciwnie jest szacowanie Polaków na 7 milionów. Cyfrę tę podaje w artykule o Słowianach bardzo zresztą pozytywne wydawnictwo, którego od 1939 roku rozeszło się kilka wydań, po 50.000 egzemplarzy każde: „The Penguin Political Dictionary. An ABC of International Affairs compiled by Walter Theimer”.

Jest jednak sprawa należąca do oceny jakościowej, a zasługująca na specjalną uwagę. Oto Brytyjczycy w swym zachwycie dla Rosji czasami zdają się zapominać, że kultura zachodnich Słowian jest wcale nie głębsza i bardziej europejska od kultury Słowian wschodnich.

O kulturze poszczególnych narodów cywilizowanych świadczą dwa łatwo i konkretnie dające się stwierdzić fakty: daty druku pierwszych książek i daty założenia pierwszych uniwersytetów. Porównajmy więc.

## JAK BYŁO Z KSIĄŻKAMI?

W Czechach pierwszą książkę wydrukowano w 1468 w Pilźnie. W Polsce — w 1475 w Krakowie (gdzie też Świątopelk Fiol drukował pierwszą

książkę cyrylicą dla Rusi w 1491). W Serbii — w 1493. W Rosji pierwsza książka została wydrukowana w 1553 w Moskwie, po czym owi pierwsi drukarze, jako „podejrzani” zostali z granic Rosji wypędzeni. I — co warto dodać — przyjęci „z otwartymi rękami” przez króla polskiego, drukowali w Polsce sporo książek cyrylicą, między innymi słynną Biblię Ostrogską w 1581.

Ale nie tylko religijne książki dla Rosji były drukowane nie w Rosji. Pierwsza rosyjska czytanka szkolna była także drukowana w Polsce, w Wilnie w 1596; pierwsza grecko-słowiańska gramatyka we Lwowie w 1591, a pierwsza gramatyka języka rosyjskiego wyszła nie w Moskwie, ale w Oxfordzie, w 1696.

Jakkolwiek ze zrozumiałych powodów Rosjanie w mówili w Brytyjczyków, że Białorusini to nie są White Ruthenians (jak dawniej w Europie byli nazywani) ale White Russians, przecież białoruskie przekłady Biblii Franciszka Skorkiny były drukowane wcale nie w Rosji, ale w Pradze, w latach 1517—1525. Są to wszystkie fakty i daty, więc argumenty nieodpart.

## JAK BYŁO Z UNIWERSYTETAMI?

Przejdźmy do uniwersytetów. Pierwszym uniwersytem na ziemiach słowiańskich był jak wiadomo, uniwersytet w Pradze założony w 1348; w szesnaście lat po nim drugi, w Krakowie w 1364 (zreformowany za Jagiełły w 1400).

Co do uniwersytetów rosyjskich Brytyjczycy znajdują dziwną informację w swej „Encyclopaedia Britannica” (wyd. 14 tom 22 str. 869) w artykule „Russian Universities”, gdzie na pierwszym miejscu figuruje uniwersytet wileński z autentyczną datą (1578). Jakże niewielu Brytyjczyków uświadomił sobie, że to polski uniwersytet Stefana Batorego i że „rosyjskim” stał się po rozbiorach, a po 1832 został „przejęty” przez uniwersytet ki-

jowski! Dalej na drugim miejscu figuruje uniwersytet w Dorpacie (Tartu) — ale to uniwersytet czysto niemiecki z r. 1632! Nareszcie dopiero trzeci chronologicznie „rosyjski” jest naprawdę rosyjski — w Moskwie, założony dopiero w 1755!

Pierwszy rosyjski uniwersytet został więc założony w cztery wieki później niż pierwszy uniwersytet Słowian zachodnich. Wszystkie zaś inne uniwersytety rosyjskie powstały w ciągu XIX wieku. O tych rosyjskich uniwersytetach z pierwszej połowy XIX wieku pisze „The Cambridge Modern History” (tom X str. 431), że

„daleko im było do samorządu i wolności uniwersytetów europejskich, gdyż pozostały pod ścisłym nadzorem [strict supervision] policji. Ogólnie mówiąc nauka dawana w uniwersytetach rosyjskich tego okresu [1814-1835], za wyjątkiem Wilna i Dorpata, stała jeszcze znacznie poniżej poziomu uniwersytetów Europy zachodniej. Brak tam było niezbędnych zakładów pomocniczych, klinik, laboratoriów, a nawet bibliotek. W r. 1814 otwarto Bibliotekę Publiczną w Petersburgu. Powstała ona nie z rosyjskich księgozbiorów, ale stworzona została całkowicie z Biblioteki Żałubskich bezprawnie skonfiskowanej przez Suworowa i przewiezionej w 1795 z Warszawy do Petersburga; liczyła 150.000 tomów i 5.000 rękopisów wyłącznie łacińskich i polskich”.

Konkludując trzeba wreszcie zauważyć, że kiedy uniwersytety w Pradze i w Krakowie w XV i XVI w. gromadziły w swych murach tysiące studentów, a wśród nich wielu cudzoziemców z różnych krajów Europy, uniwersytet w Petersburgu — co warto jeszcze zacytować z „The Cambridge Modern History” —

„założony w 1819 liczył 24 słuchaczy, a w 1822 nie więcej jak 40 studentów”.

Oczywiście, podając te fakty i daty, nie zapominamy, że nie umniejszają one w niczym wartości rosyjskiej literatury pięknej, muzyki, sztuki dekoracyjnej czy tańca, które jednały sobie zachwyty całego świata. Stwierdzamy tylko, bez uprzedzeń, fakt że kultura Słowian zachodnich jest o kilka wieków starsza od kultury Słowian wschodnich. Chodzi tu o sprawiedliwe spojrzenie na kultury poszczególnych narodów słowiańskich; niektóre z tych kultur są dziś niedoceniane wskutek powszechnego zachwytu nadskarbami kultury, przywiezionymi światu przez Słowian wschodnich.

J. A. TESLAR

# Polacy w Irlandii

KORESPONDENCJA WŁASNA „POLSKI WALCZĄCEJ”

## PIERWSZE PRÓBY

Religia i dlatego katolicycy Irlandczycy przyjęli Polaków — emigrantów z otwartym sercem. Nie można od Irlandii oczekiwać cudów, bo sama ma potrzebę pomocy, jest krajem mało uprzemysłowionym, tak przełudnionym, że poza granicami przebywa czterokrotnie większa ilość Irlandczyków, niż w kraju, ale tym czym może, przychodzi Polakom z pomocą. I tak dwa lata temu, gdy angielskie i szkockie uniwersytety, specjalnie wydzielone, zostały przeznaczone prawie wyłącznie dla rezerwistów brytyjskich — student polski znalazł się w trudnym położeniu. Rozpoczęło się szukanie wyjeścia.

Dwu polskich żołnierzy wysłało pierwsze podania do uczelni w Dublinie z prośbą o przyjęcie. Wraz z nimi kilku innych jeszcze „smiaków” wyruszyło w świat dubliński w poszukiwaniu szczęścia. Poszczęściło się: czterech nas przyjęto na studia, jako pierwszych Polaków w Irlandii — pod warunkiem zdania egzaminów.

Więść rozchodziła się błyskawicznie, inni studenci polscy proszą o przyjęcie. W roku akad. 1946/7 spora grupa wyjeżdża do Irlandii — około 80 osób. Uczelnie dublińskie przyjmują tych, którzy przybyli na własną rękę, Cork natomiast stypendystów „Veritasu”. Uniwersytet w Galway również przyjął Polaków.

## KRYTYCZNY OKRES

We wrześniu egzamina zdane, przyjęcia gotowe, ale po przyjęciu kilku studentów droga do Irlandii jest zamknięta, a to z powodu pomyłki biurowej, która Polaków jadących na studia do Irlandii pozbawiła stypendiów brytyjskich. W ten sposób grupa „veritasowców” miała zapewnioną pomoc od swojej organizacji, natomiast reszta w ograniczonej liczbie 12 studentów, nazywanych w Londynie „powstańcami dublińskimi” pozostała bez żadnej pomocy.

Zima 1946/47 była dla nas próbą nie lada. Brak pieniędzy, brak odpowiedniego utrzymania, rozkazy odwołujące. Postanowiliśmy, że będziemy dawali krew w szpitalach, będziemy pracowali w hotelach, afe będziemy uczyli się za wszelką cenę. Pamiętam koleżeńskie rozmowy, którymś podtrzymaliśmy jeden drugiego na duchu.

Po Bożym Narodzeniu zawiązano Koło Studentów Polskich w Dubli-

nie. Posiadało zaledwie 12 członków, ale narobiło szumu koło siebie. W lutym przyjeżdża ks. biskup Gawlina, któremu wreczyliście odpowiedni memoriał. Stowarzyszenie Profesorów i Docentów przekazuje nam pewną kwotę pieniędzy na pokrycie opłat szkolnych. Konsulat Polski (Irlandia uznaje w dalszym ciągu legalne władze polskie) przynosi pożyczki zwrotne w wysokości £3 tygodniowo dla tych, którzy są „wykończeni”. Przedstawiciel „Veritasu” udziela pożyczki na konto przyszłych stypendiów. W marcu władze brytyjskie wyraziły zgodę na traktowanie nas na równi ze studentami polskimi w W. Brytanii.

Nowa grupa studentów, mając już byt zabezpieczony przyplynie do Irlandii. Ostatecznie Dublin gości 32 studentów (przeważnie medyków), Cork — 19 i Galway — 13.

## STOSUNEK

### DO STUDENTÓW POLSKICH

Stosunek profesorów irlandzkich do nas jest nadzwyczaj przyjazny. Często Polak jest stawiany za wzór kolegom-Irlandczykom. Nie wzbudza to zazdrości i niejednokrotnie Irlandczycy zwracają się do nas o pomoc w nauce. Koleżeństwo między nami jest na najwyższym poziomie. Niektórzy profesorowie urządzają herbatki dla swoich polskich uczniów, w dowód uznania za postępy w studiach. Trzech Polaków na drugim roku zdało z powodzeniem półdyplomy. Z wyników jesteśmy dumni, bo zostały one wywalczone dzięki zdecydowanej pracy i koleżeństwu, którego życzył wszystkim studentom na obcych uczelniach.

Grupa „veritasowców” w Cork przeszła również na stypendia brytyjskie. „Veritas” postarał się jed-

# Uśmiechnij się!

Fryzjer, skończywszy golić klienta: — Przepraszam Sam. Pana, czy Pan przyszedł w czerwonym krawacie? — Nie. — Ooooo! Malarz do przyjaciela: — Gdybym miał pieniądze, przestabym malować. — Gdybym ja miał — dalbym ci je! Tylko okręt zawinął do portu, cała załoga zgłosiła się do kapitana po przepustki na ląd. Oprócz jednego marynarza.

## POLONIA I SPK

Poza studentami w Irlandii przebywa starsza generacja naszego uchodźstwa, szukająca schronienia lub przystanku, by pójść dalej w w poszukiwaniu kawałka chleba. W Dublinie jest ich parędziesiąt osób i kilka w Cork. Przebywa tu również sława polskiego świata naukowego prof. J. Łukasiewicz, b. rektor U. Warszawskiego, który nie bacząc na ciężkie przejścia wojenne święci przykładem pracy, prowadząc wykłady w Akademii dublińskiej.

Stanowimy małą grupę, ale żywą i wypróbowaną w koleżeństwie. Organizując się w Kolo SPK pragniemy wprowadzić w życie założenie biblioteki i świetlicy polskiej, dostarczenia przyborów naukowych. Brak tych rzeczy wszyscy odczuwamy i wierzymy, że SPK przyjdzie z pomocą.

Mamy grupę ludzi pracy, mamy koleżeństwo, serdeczną przyjaźń Irlandczyków — potrzebujemy pomocy na utrzymanie tego, co jest zrobione. Pragnę dodać, że w tej chwili Irlandia reprezentuje jeden z najważniejszych ośrodków medycznych. Grupa studentów — medyków będzie powiększana z każdym rokiem i wymaga to specjalnego uwzględnienia ze strony władz SPK. Są tu „wrześniowcy” i ci, którzy walczyli we Francji, i ci formowani w W. Brytanii i ci — z pod Monte Cassino, i ci — z obóz niewoli lub „kacetów”.

KAZIMIERZ ŻYLUK

# Polityczna walka z własnością prywatną

Zatarg pomiędzy Kominformem a Tito wywołał oficjalne wypowiedzi komunistów polskich, którzy przy okazji potępienia dyktatora jugosłowiańskiego publicznie ujawnili plany PPR na przyszłość. Zamiary te równocześnie odsłoniła prasa komunistyczna w specjalnych artykułach. Dla obserwatora taktyki komunistycznej nie stanowią one niespodzianki. Nowością jest fakt ich urzędowego ujawnienia.

## PAŃSTWO — KUPCEM DETALICZNYM

Własność prywatna nie może być długo tolerowana w ustroju komunistycznym, przede wszystkim z powodów czysto politycznych. Człowiek materialnie niezależny od władzy państwowej może zachować samodzielność myślenia i własnych poglądów. Obywatel, którego byt jest całkowicie uzależniony od państwa, jako głównego i niemal jedynego pracodawcy, musi za cenę utrzymania się przy życiu okazywać posłuszeństwo narzuconym przez państwo hasłom politycznym. Dlatego też komuniści tak systematycznie dążą do likwidacji własności prywatnej.

Człowiek komuniści i wiceminister przemysłu i handlu Szyr w programowym organie PPR „Nowe Drogi” stwierdza wyraźnie, że celem jego partii jest ograniczenie prywatno-kapitalistycznej własności i przekształcenie jej w państwowo-kapitalistyczną. Rozróżnia on trzy rodzaje własności: państwową, uspołecznioną i prywatną.

Uspołecznienie własności w ujęciu komunistycznym nie ma nic wspólnego z istotnym znaczeniem tej nazwy, gdyż zachowując tylko jej brzmienie, faktycznie czyni z niej narzędzie w ręku państwa. Wskazują na to niedawno zakończone zmiany ustrojowe w spółdzielczości polskiej, które pozbawiły ją wszystkich demokratycznych cech spółdzielczości i przekształciły ją w dodatkowy aparat państwowy.

Po pozbawieniu własności prywatnej wszelkiego znaczenia w przemyśle komuniści rozpoczęli w ubiegłym roku tzw. bitwę o handel. W jej wyniku skupili w rękach państwa niemal cały handel hurtowy i zaczęli ujmować w swe ręce handel detaliczny.

Tzw. domy towarowe mają wypierać z rynku kupca prywatnego. Niezależnie od nich poszczególne Państwowe Centrale Handlowe uruchomiły własne punkty sprzedaży detalicznej, tak że pod koniec ubiegłego roku w handlu detalicznym istniało już 2.300 punktów sprzedaży państwowej.

Obecnie p. Szyr zapowiada dalszy rozwój tej galezi handlu państwowego i coraz silniejsze ograniczenie handlu prywatnego. Handel ten obarczany jest coraz większymi podatkami, uzależniony od koncepcji państwowych, oraz od dostaw towarowych dokonywanych w coraz większym zakresie wyłącznie przez hurtownie państwowe.

## ZAPOWIEDZI POLSKICH KOLCHOZÓW

Potępiając Tite tygodnik wiejski PPR „Chłopska Droga” zajął się jednocześnie przyszłością ustroju rolnego w Polsce i opowiedział się za wprowadzeniem „gospodarki gromadzkiej” (polska nazwa kolchozów). „Chłopska Droga” stwierdziła dalej, że każda partia marksistowska „dąży do wspólnej gospodarki w przemyśle i rolnictwie”, a

dla doraźnego uspokojenia mas wiejskich zaznaczała, że proces ten postępować musi powoli i zgodnie z wolą ludności.

Hasło walki z własnością prywatną rozwinął obszerniej na odprawie aktywistów PPR w dniu 12 lipca R. Zambrowski, wicemarszałek sejmowy i członek Politbiura PPR. Powołał się on na stwierdzenie Lenina, że każde „drobne gospodarstwo indywidualne, rodzi kapitalizm i burżuazję codziennie, co chwila, żywiłowo i w skali masowej”.

Aby uniknąć tego rzekomego niebezpieczeństwa Zambrowski opowiedział się za koniecznością „gospodarki zespolowej”, przeprowadzanej w ramach spółdzielczości produkcyjnej. Pod tą nazwą nie ukrywał się nic innego, jak kolchozy, które według terminologii sowieckiej są zbiorową i przymusową, spółdzielczą gospodarką chłopską. Z tym oczywiście zastrzeżeniem, że w Rosji i wśród komunistów istotne formy spółdzielczości są wypaczone i przekreślają najpełniejszą swobodę decyzji spółdzielcy, uzależniając go od dyrektyw państwa.

Zambrowski stwarza fikcyjne niebezpieczeństwo kapitalizmu na wsi, które najpełniej w Polsce nie grozi. Przeprowadzona reforma rolna stworzyła masy drobnych i niesamowystarczających gospodarstw chłopskich, których posiadacze muszą ciągle walczyć z zagrożającą im biedą. Nie ma więc mowy, aby mogli stać się kapitalistami i „kulakami”. Nie o walkę z urojoną burżuazją wiejską chodzi komunistom, lecz tylko o wprowadzenie słownej zasłony dymnej, przy pomocy której chcą zmusić masy chłopskie do utraty samodzielności gospodarczej i uzależnienia od aparatu państwowego, zamaskowanego pod nazwą wiejskiej spółdzielczości wytwórczej.

## WYKONANIE PLANU SOWIETYZACJI

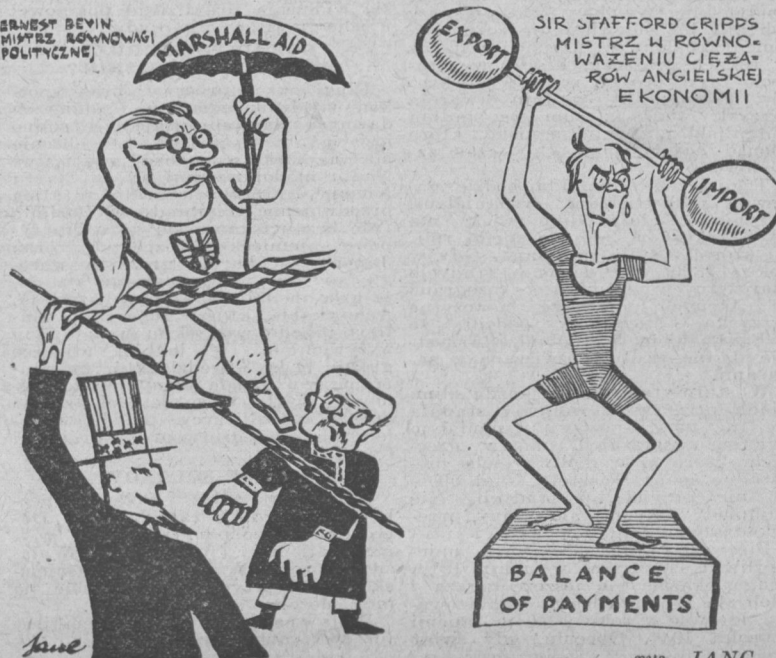
Te wypowiedzi komunistów w Polsce nie pozostawiają najmniejszych wątpliwości, że ich celem jest sowietyzacja kraju. Nie we wszystkich dziedzinach może ona postępować z jednakową szybkością. Na wsi np. postępowanie będzie powoli, gdyż zaprowadzenie kolchozów wymaga ciężkiego taboru traktorowego i maszyniarzy rolnictwa. Odbudowując się dopiero przemysł polski nie wcześniej, niż za kilka lat, będzie mógł dostarczyć wsi tysiące niezbędnych dla kolchozów rolnych traktorów i maszyn.

A zatem ostateczna likwidacja prywatnej własności rolnej nastąpić może dopiero za kilka lat. Tymczasem jednak trwać będą systematyczne przygotowania do jej przeprowadzenia, które będą się wyrażać w ograniczaniu samodzielności gospodarczej chłopów i poddawaniu go coraz ściślejszej zależności od państwa.

Znacznie szybciej przeprowadzić może być likwidacja handlu prywatnego. Nie znaczy to, by z ulic miast polskich zniknęły sklepy prywatne. Istnieć one będą nadal, jako tzw. „uspołecznione sklepy prywatne”. Będą to w rzeczywistości komisowe punkty sprzedaży, których właściciele będą sprzedawcami wyłącznie artykułów dostarczanych przez jedną z central handlu państwowego. Innych artykułów nie będzie im wolno posiadać. Właściciel takiego sklepu stanie się faktycznie tylko sprzedawcą w ramach państwowego aparatu handlowego.

WŁADYSŁAW NAŁĘCZ

# Dwaj akrobaci: Bevin i Cripps



rys. JANO

## Sylwetki tygodnia

## General Lucius Clay

Jeżeli do tej pory mocarstwa zachodnie są w Berlinie i nie doszło do wojny z Rosjanami, to jest w tym przede wszystkim zasługa jednego człowieka. Jest nim amerykański gubernator Niemiec general Lucius Clay.

Gdyby nie jego stanowczość, która okazała z własnej inicjatywy, to Rosjanie już by zapewne postawili na swoim i wypchnęli Aliantów z Berlina. Ale ta stanowczość mogła łatwo doprowadzić do jakiegos zderzenia. Wystarczyłby jeden nieprzemysłany krok, jeden błąd, jedno posłizgnięcie się, by świat stanął w obliczu konfliktu.

Obawiali się tego bardzo Francuzi, którzy od początku martwili się, że Waszyngton zostawił generałowi Clay wolną rękę w Berlinie. Nie mieli dość zaufania, wyobrażając sobie, iż wojskowy łatwiej wpackuje świat w wojnę, aniżeli polityk. Ale nie mieli racji.

## TECHNIK I ORGANIZATOR

Kaprys historii chciał, że tak kapitalne dla losów świata decyzje polityczne znalazły się w ręku człowieka, który nigdy polityką się nie pasjonował i który nie posiada ani politycznego umysłu ani politycznych ambicji. Różni go to np. od gen. Mac Arthura, zajmującego w Japonii podobne stanowisko, zresztą o tyle łatwiejsze, że o wszystkich rozstrzyga sam, a nie razem z trzema innymi gubernatorami.

Gen. Clay jest saperem i posiada umysł na wskroś techniczny. Syn senatora z Południa, Clay obrał karierę wojskową i ukończył słynną akademię wojskową w West Point. Gdy wybuchła wojna światowa nr. 2, Clay był kapitanem saperów i mógł się pochwalić wybudowaniem paru dobrych tam.

W ciągu dwu lat wojny stał na czele oddziału wyposażenia materiałowego armii, gdzie zabrał jako doskonały organizator i człowiek o fenomenalnej pamięci. Gdy rozpoczęła się inwazja, gen. Eisenhower ściągnął go do Europy, gdzie Clay dokonał wielkich rzeczy, przewycięzając w pierwszej fazie inwazji olbrzymie trudności zaopatrzenia pod Cherbourgim.

Widząc jego zdolności organizacyjne Byrnes, który był wówczas szefem urzędu mobilizacji przemysłowej, powołał go na swego następcę. Mówił o nim, że potrafi administrować wszystkim — zarówno wielkim concernem samochodowym General Motors, jak i... armią gen. Eisenhowera.

Po zakończeniu wojny gen. Eisenhower ściągnął go z powrotem do Niemiec, jako swego zastępcę, który w krótkim czasie stał się rzeczywistym władcą strefy amerykańskiej. W tym charakterze gen. Clay znalazł się wobec zupełnie nowych spraw, takich jak budowanie od podstaw życia politycznego Niemiec, przeprowadzanie denazyfikacji, demokratyzacji, demilitaryzacji itd.

Podszedł do tych zagadnień jakby to były problemy techniczne. Próbował budować demokrację w Niemczech, tak jakby budował np. wielką zapórę. Musiał oczywiście z czasem przekonać się, że nie wystarczy najwspanialsza organizacja, jeżeli brak jest innych donioślejszych elementów. Niewątpliwie jednak osiągnął w swojej strefie większe wyniki, aniżeli jego brytyjski i francuski koledzy w swoich.

## „Z WYJĄTKIEM WOJNY...“

Wraz z bitwą o Berlin przyszła godzina próby dla gen. Clay'a. Jak się zdaje, od początku stanął on na stanowisku, że Rosjanie bluffują i że napotykaną na stanowczość, zdecydują się na odwrót. Postanowił więc wygrać silniejszymi nerwami, stanowczością i przetrzymaniem.

Był przy tym w dużej mierze zdany na samego siebie. Początkowo przynajmniej Waszyngton nie dawał mu pełnego poparcia. Gdy zapytywał, jak daleko wolno mu pójść na drodze ryzykowania konfliktu, Waszyngton nie dawał jasnej odpowiedzi. Brytyjczycy początkowo okazywali niezdecydowanie, a Francuzi wręcz marzyli o wycofaniu się z Berlina.

Ale nie oglądając się na nic i na nikogo, gen. Clay z miejsca nadał ton swym oswiadczeniom: „Nie nie zdoła nas usunąć z Berlina z wyjątkiem wojny”. Te słowa odcięły na długo przed notami do Moskwy

## ROZWIĄZANIE TECHNICZNE NIE WYSTARCZY

Clay zgodnie ze swą naturą potraktował sprawę Berlina przede wszystkim jako problem techniczny i usiłował sposobami technicznymi rozwiązać zagadnienie na wskroś polityczne. Koncepcja gigantycznego „mostu powietrznego” musiała go z natury rzeczy pociągać jako coś wielkiego, nowego, nie mającego przykładu w przeszłości. Dokonał w tej dziedzinie rzeczy niezwykłych, które niedawno jeszcze wydawałyby się niemożliwe.

Ale oczywiście zaopatrzenie powietrzne nie może być trwałym rozwiązaniem. Co najwyżej zapewniło czas na szukanie takiego rozwiązania. Gen. Clay zrobił swoje, zapobiegając groźbie w Berlinie klęskę, jednakże nie w jego ręku są ostateczne losy bitwy o Berlin.

## OBSERWATOR

## Englang in a Jam

Sabotaż chcecie uprawiać czy nad przełożonym izdiwatsia?

Sochrani Boh! — krzyknął starszuszek Wassilij i przerażony za usta się chwycił: — To znaczy, Piotrze Aleksandrowiczu, chciałem powiedzieć, że na moją blagodatność może spuścić się i sam Stalin. A co do tłumaczenia, to i tak po mojemu wychodzi. Znaczy w Anglii warienie (wrzenie). W Anglii wariit' (wrze). Znaczy pobjeda nasza\*).

Pulkownikowi w tej chwili zabrakło argumentów. A że sam pragnął jakiejś dobrej nowiny, bo właśnie Tito nawalił i samoloty alianckie szumiały nad głową, tedy gotów już był uwierzyć.

— Posmotritie, lejtnant — zwrócił się do niego pulkownik. — Co tam Anglicanie piszą. Nieużeli do razwała przijnajutsia?

Tumacz popatrzał na gazetę i rzekł obojętnie:

— Razwał to jest. Ale po sportowo części. W krikiet z Awstralijcami mecz proigrali.

— K' zortu! — krzyknął pulkownik.

Ala Wassilij Spiridonowicz i tym razem nie dał za wygraną:

— Anglicanie narod chitry — rzekł, patrząc z podoba. — Oni chcą w nas wmoiwć, że to tylko sport. A my wiomy, że w Anglii sport znaczy wszystko. Kamuflaż — izwiestno. Nie to, co my — narod prawdoliubiwij. Jak napisali, że żeliezna doroga z Berlina w Heimstede poptusa, to i żaden pociąg nie przeszedł. Gdzie im tam s' nami rawnjatsia.

## JIM POKER

[\*] Po rosyjsku „warzenie” znaczy może „wrzenie” lub „konfitury”. Po angielsku „jam” może znaczyć „tłok”, „ścis”, „zatkanie”, „położenie bez wyjścia” oraz „konfitury”.

cały wstrzymuje oddech, wpatrując się znów w Berlin, gdy goście zza oceanu odwoluja swoje przyjazdy w obawie przed nową wojną — stadion londyński napewno nie stanie się widownią prawdziwie pokojowej i pojednawczej olimpiady.

## DOKĄD POWĘDRUSKA MEDALE OLYMPIJSKA?

Długi okres przerwy, brak spotkań międzynarodowych i zmierzchn dawnych sław sprawiają, że trudno jest wyrobić sobie sąd, kto obecnie ma największe szanse zwycięstwa. Nadto niedopuszczeni są do startu Niemcy, którzy wygrali ostatnią przedwojenną olimpiadę w Berlinie (nie bez uciekania się do wietu typowo niemieckich sztuczek) oraz Japończycy, bardzo groźni w szeregach sportów. Przypuszczać należy, że gros medali zagarną, jak zwykle, Amerykanie, którzy górują nad Europą przede wszystkim wspaniałym wyżywieniem. W lekkiej atletyce groźni będą Szwedzi, którym neutralność w czasie wojny bardzo pomogła, wiele niespodzianek zrobić mogą Australijczycy, przedstawiciele drobnych egzotycznych krajów i Czesi (1).

## SZANSE POLAKÓW

Przybywają także i Polacy w liczbie 24 (w tym 3 zawodniczki). Dotychczas nasze panie wpaadały zawsze najlepiej (Konopacka, Władysławiczówna, Wajsołna, Kwaśniewska), ale w tym roku niewiele po nich możemy się spodziewać.

Ważniejsza w rzucie dyskiem jest już weteranka dwóch olimpiad (w

roku 1932 w Los Angeles była trzecią, w roku 1936 w Berlinie drugą), nie może przekroczyć 40 metrów i trudno jej będzie dostać się do finału. Sinoradza w oszczepie jest nowjczyską i ma słabe wyniki. Stosunkowo najlepiej wyglądaą szanse Nowakowej w skoku w dal. Jeżeli potrafi powtórzyć swój ostatni wynik (5.50 m.), może walczyć w finale.

Wśród lekkoatletów pewne szanse może mieć Lomocki, jeżeli onow machnie dyskiem ponad 47 metrów. Dziesięcioboisci: Adamczyk, Gierutto (weteran) i Kuźmicki są już słabsi.

Zwykle mieliśmy doskonałych bokserów i tu mogą być niespodzianki. Niestety Szymura i Koleczyński dawno już przeżyli młodość i mogą nie wytrzymać ciężkich walk olimpijskich.

W szermierce startować będzie 7 Polaków. W tej konkurencji byliśmy zawsze mocni i na niejednej olimpiadzie odnosiliśmy sukcesy. Obecna forma szermierczy jest wielką niedowiedzą. To samo odnosi się i do kajakarzy (Sobieraj, Matłoka i Jerzewski).

Dnia 30 lipca padną pierwsze wyniki. Zobaczymy.

## JÓZEF GARLINSKI

„Polska Walcząca” zapewniła sobie stałą obsługę reporterską i przez cały czas Olimpiady informować będzie o czernie swych Czytelników o wynikach, które padną na bieżniach, skocznicach, ringach, basenach i boiskach.

W Poznaniu zmarł profesor, dr. Ludwik Jaxa-Bykowski, dwukrotny dziekan wydziału humanistycznego Uniwersytetu Poznańskiego. W czasie okupacji prof. Jaxa-Bykowski był rektorem tajnego uniwersytetu ziem zachodnich.

W Polsce bez przerwy prowadzone są próby zdążające do wyprodukowania różnego typu tanich domów. Obecnie Instytut Badawczy wykonał z elementów tak zwanego „gruzo-betonu” 5 typów domków doświadczalnych. Domki te dostosowane są do potrzeb rodziny 4-5 osobowej.

W kraju prowadzone są roboty na 5.100 budowal. Największe nasilenie robót budowlanych daje się zauważyć w okręgu śląskim, w Szczecinie, na Wybrzeżu i w Warszawie. Ruch budowlany w Warszawie nie idzie jednak po linii potrzeb prostego, pracującego człowieka. Buduje się tam olbrzymie gmachy, które są przeznaczone dla instytucji reżymowych. Ludzie gnieżdżą się po dawnemu w ciasnocie.

Prace przy odbudowie mostu średnjowego na Wiśle w Warszawie postępują powoli naprzód. Brak jest surowca, szwankują również środki transportowe, które opóźniają postęp prac.

Zbiory w Polsce zapowiadają się pomyślnie. Nadmiar opadów spowodował jednak pewne obawy co do dojrzałych zbóż. Tegoroczny obszar zasiewów w Polsce wynosi 15 milionów ha., czyli o 1 milion więcej, niż w roku ubiegłym. Według przewidywań tegoroczny urodzaj ma być dwukrotnie wyższy, niż rok temu. Jest nadzieja, że jeśli Sowieciarze nie ścigną haraczu, to zboża wystarczy na chleb dla wszystkich.

Paryska komunistyczna „Gazeta Polska”, pisząc o żniwach w Polsce wpada w „demokratyczny” patos i pisze, że

„na stosunkowo wczesne rozpoczęcie żniw wpłynęło terminowe przygotowanie sprzętu rolniczego; dobra organizacja ośrodków maszynowych i harmonijna współpraca wsi z ZSCH oraz z Min. Rolnictwa”.

Dotychczas wiedzieliśmy, że o terminie żniw decyduje po prostu dojrzalność zbóż, które trzeba zebrać. U komunistów wystarczy współpraca ZSCH, Min. Rolnictwa i rzecz cała gotowa.

Ostatnio po raz pierwszy po wojnie pojawiły się w pewnych miastach banany. Ku rozpaczy amatorów tego południowego owocu kilogram kosztuje cztery tysiące złotych. Jeśli się weźmie pod uwagę, że płaca urzędnika rozpoczynającego o pięciu tysięcy, a przeciętny zarobek człowieka pracującego waha się w granicy 8 tysięcy złotych, to za pensję miesięczną można kupić dwa kilo bananów.

Nie trudno sobie wyobrazić, że wskutek tego dzieci robotnicze i urzędnicze będą musiały jedynie podziwianie patrzeć na ten zaczerpany i niedostępnny owoc. Na stołach dygnitarzy reżymowych znajdzie się on napewno.

Jeden z dziennikarzy krajowych zamieszcza w jednym z pism reportaży z Krynicy. Reportaż, jak to jest teraz w modzie, przeprowadza porównanie z czasami przedwojennymi. Zdaniem autora Krynica nie jest już uzdrowiskiem elitarnym, jak to było przed wojną. Obok dygnitarzy przyjeżdżają i chłopci. Co prawda pisze autor reportaży: „podejrzewamy, że niejednen z nich to prostu urzędnik Samopomocy Chłopskiej”.

My się też zgadzamy z panem, panie redaktorze. Chłopci nawet gdyby mogli jeździć do „Patrii” Jana Kiepury w Krynicy, to napewno nie w okresie żniw. Zresztą jest takie rozporządzenie, które mówi, że robotnikom rolnym wolno korzystać z urlopow z wyjątkiem okresu od 15 czerwca do września.

## CZY WIECIE ŻE

Mężczyźni i kobiety w równej mierze podlegają hipnozie. Ludzi inteligentnych łatwiej jest zahypnotyzować, niż ludzi niedorozwiniętych i o słabej woli.

John Bull, 5.6.48

Najdłuższą ulicą na świecie jest Avenida Ridawia w Buenos Aires. Posiada ona 11.000 numerów w obrębie miasta. Najszersza w świecie ulica znajduje się również w stoicy Argentyny. Zwie się ona Avenida Nueve de Julio. Wytyczając ją musiano zburzyć wiele wielkich bloków mieszkalnych.

The Strand, 6.9.48

Na wieży kościelnej w Westacre, pięknej wiosce w pobliżu Swaffham w Nordfolk znajduje się zegar, który zamiast cyfr posiada cytaty biblijny: „Czuwajcie i módlcie się!”, złożony w angielskim z dwunastu tylko liter: „Watch and pray!” (Mat. XXVI 41).

John Bull, 5.6.48

A ci „kmiotkowie”, co zjeżdżają do pensjonatów w Krynicy, to są właśnie różni administratorzy majątków, gdzie jak wiadomo na stanowiska kierowników, jak również na inżynierów na wieś, mającej się funkcjonariuszy U.B. lub członków PPR. Mają oni „wiedzę” polityczną, ale o rolnictwie nie wiele wiedzą.

Na jednym z posiedzeń tak zwanej Powiatowej Rady Narodowej zatwierdzona została uchwała w sprawie zwalczania alkoholizmu. Jak sami wnioskodawcy podkreślają, uchwała ta jest oparta na przedwojennej ustawie z 1933, która przewiduje między innymi

„zakaz sprzedaży alkoholu młodzieży do lat 18 i młodzieży szkolnej bez wzięcia na wiek i stopień szkoly”.

Trudno sobie doprawdy wyobrazić, aby w czasach szczególnie sprzyjających wszelkiemu zepsuciu, jak to się obserwuje w okresie po ostatniej wojnie, ustawa tego rodzaju mogła stracić moc prawną. Jednak jak dowodzi uchwała wspomnianej Rady powiatowej, ustawa ta nie jest w Polsce obowiązująca. Przeraża nas to, choć nie dziwi. Niemcy w czasie okupacji również bardzo popierali ten przemysł. Wtedy również ustawa z roku 1931 nie obowiązywała.

Program szkolny jest coraz bardziej poddawany kontroli politycznej. Ministerstwo Oświaty perswazją i strozbą stara się zmusić personel nauczycielski do wykonania narzuconego planu wychowania obywatelskiego. Odpowiedzialnym za wyniki w tej dziedzinie czyni całą personel nauczycielski. Wymienimy kilka tematów z cyklu tych zagadnień społeczno-wychowawczych:

„Ustawa PKWN o reformie rolnej i procesie jej realizacji”, „Dochód społeczny, jego reformy źródła i działu w Polsce przedwojennej i współczesnej”, „Ustawa KRN w sprawie nacjonalizacji”, „Polityka zagraniczna Polski Ludowej”, „Państwa słowiańskie po drugiej wojnie światowej w procesie przebudowy demokratycznej”.

Tematów podobnych, które obowiązuja jest długa lista. Bardzo współczujemy zarówno personelowi nauczycielskiemu szkól w Polsce, jak i uczniom. Cóż to za nudne pily muszą być takie przedmioty.

Najgorsze jednak, że są szkodliwe. Starają się odwrócić młodzież od historii i tradycji własnego narodu i wzmocnić, że Polska zaczęła się w lipcu 1944 roku, gdy komuniści wydali swój „manifest”.

W większości jednak młodzież, mimo całego nacisku, jest wierna w głębi serca ideałom przodków. W czasie jakiejś uroczystości młodzież w jednej ze szkól na Śląsku śpiewała „Boże coś Polskę!”, powtarzając refren zabroniony przez reżym: „Ojczyzno, wolność, rucz nam wróćcie Panie!”. Profesor, który akompaniował do śpiewu, zwrócił uwagę na niestosowność tego zwrotu. Wtedy jakaś dziewczynka powiedziała: „Niech pan profesor gra swoje. a my będziemy śpiewać swoje!”.

Robotnik niefachowiec zarabia w dalszym ciągu w Polsce od siedmiu do dziewięciu tysięcy złotych. Urzędnik w zależności od stopnia od 5.000 do 20.000 złotych. Ale jeden metr materiału bielskiego kosztuje siedem tysięcy pięćset. Uszycie garnituru najbardziej skromnego z dodatkami, około 10.000 złotych. Koszula popielinowa od 3.500-4.000. Buty damskie na zamówienie 14.000 złotych, buty męskie na zamówienie 20.000 złotych.

Stan taki jest spowodowany po prostu tym, że 70% wyrobów tekstylnych idzie do Rosji. W niektórych fabrykach cała produkcja jest nastawiona na potrzeby rosyjskie. Pewne ilości towarów są magazynowane na miejscu. W odpowiedniej chwili towar ten zostanie wprowadzony na rynek. Jest to tak zwany „towar polityczny”, który ma spełnić rolę czynnika propagandowego.

Biorąc pod uwagę wielkość budowniczych: mrowki i człowieka — wielkie mrowisko jest stosunkowo 84 tysiące razy większe od najmniejszej piramidy egipskiej; Londyn i Nowy Jork w porównaniu do wielkich mrowisk wydają się małymi tylko wioskami.

Picture Post, 5.6.48

Wielka Brytania wydaje około miliona funtów szterlingów rocznie na badania, produkcję i rozpowszechnianie telewizji.

Illustrated, 17.1.48

Anglicy lubiący żyć z ólwkim w ręku obliczyli, że każdy ciepły dzień szczególnie w zimie wart jest dla narodu około 2 miliony funtów. Przedwczesne mrozy w zimie 1946-1947 kosztowały Anglie około 80 mil. funtów na skutek utrudnionej produkcji węgla, transportu i wyładków zachorzeń.

Daily Mail, 17.1.48

WIADOMOŚCI POŻYTECZNE

ADRES ZJEDNOCZENIA POLSKIEGO UCHODŹSTWA WOJENNEGO

Komitet Wykonawczy Zjednoczenia Polskiego Uchodźstwa Wojennego...

Obecny adres biura Komitetu Wykonawczego jest następujący: 59, Rue Ponthieu — Paris [8e].

W SPRAWIE ORGANIZACJI „NURMI” W związku z licznymi zapytaniami w sprawie uwzględnienia okresu służby w organizacji „Nurmi” na terenie Francji...

Nowa broszura BIP-u Biuro Informacji i Porad BIP-u wydało powieloną broszurę p.t. „Ubezpieczenia i Opieka Społeczna w W. Brytanii”...

Kolo b. Żołnierzy A.K. urzęduje w dn. 2 sierpnia br. w rocznicę Powstania Warszawskiego...

Walny zjazd kół 7. ŻOŁNIERZY A.K. W dniach 7 i 8 lipca br. odbył się w Londynie, w własnym domu, 2. walny zjazd kół B. Żoźnierzy Armii Krajowej...

ADRESY CZŁONKOW KÓŁ Nr 30 Zarząd Kół SPK Nr. 30, 20, Queen's Gate Terrace, London, S.W.7.

SPRÓSTOWANIE W związku z notatką w „Polsce Walczącej” [nr. 26 — 19.VI.48], charakteryzującą m. in. m.p.j. działalność w SPK...

KOMUNIKAT BIP-u W SPRAWACH ZATRUDNIENIA Od początku rozpoczęcia przez nas akcji zatrudniania zwracaliśmy się z apelem do członków Stowarzyszenia o przyspieszenie indywidualnych decyzji...

W prasie brytyjskiej, nie możemy uwielokrotnić cyfr osób zatrudnionych. Przyczyną się do tego ogólne pogorszenie możliwości na rynku brytyjskim...

Przewidywania nasze były słuszne. W chwili obecnej kartoteka naszego Działu Zatrudnienia obejmuje przeszło 2000 nazwisk osób szukających pracy.



Udział SPK w akcji przesiedlenia

Negocjowanie spraw przesiedleńczych na najwyższym szczeblu przeprowadzają władze i instytucje polskie...

W sprawozdaniach z ostatniego zebrańska Rady Głównej SPK podkreślił jej żywe zainteresowanie akcją przesiedlenia...

WSPÓŁPRACA SPK Z POLONIĄ AMERYKANSKĄ

Na teren Stanów Zjednoczonych AP wyemigruje w ramach Ustawy Parlamentu Amerykańskiego o dopuszczeniu 205 tysięcy D.P. z Niemiec...

TERENY OSIEDLENCZE

Rada Główna SPK stwierdza, że szybkie przesiedlenie Polaków z terenów Niemiec, Austrii i innych terenów zagrożonych (Szwecja) jest konieczne...

TERENY ZAGROŻONE

Rada Główna SPK stwierdza, że stan zagrożenia na niektórych terenach wymaga ze strony Stowarzyszenia zgłoszenia specjalnej uwagi...

Pierwszeństwo do emigracji mają uchodźcy z terenu trzech stref okupacyjnych Niemiec i Austrii.

Stowarzyszenie powinno się zająć przede wszystkim członkami SPK i ich rodzinami, a w dalszej kolejności i w miarę możliwości — innymi polskimi uchodźcami.

Tereny, na które może obecnie odbywać się emigracja i jest ona wskazana:

- 1) USA w ramach uchwałonego billu,
2) W. Brytania, Francja i kraje Beneluxu,
3) Argentyna i Kanada,
4) inne kraje, gdy tylko otworzą się jakiegokolwiek możliwości osiedleńcze...

Jako tereny masowej emigracji uważać należy poza USA — W. Brytanię, Kanadę, Argentynę i Francję.

zaleca Zarządowi Głównemu poczynienie jak najpilniej intensywnej interwencji w polskich władz cywilnych i wojskowych...

zaleca Zarządowi Głównemu pilne uwzględnienie w swych pracach zapewnienia pomocy wnych Oddziałów SPK dla ułatwienia wyjazdu specjalnie zagrożonych osób...

ponad to Rada Główna SPK poleca Zarządowi Głównemu i Zarządowi zainteresowanych Oddziałów rozpoczęcie starań o indywidualne wyjazdy członków SPK z wymienionych terenów.

Głosy opinii: Jeszcze o wydarzeniach w Mere Camp

Szanowny Panie Redaktorze! Notatka o łapanie w Mere p.t. „Przymusowe zwolnienie z PSZ”...

1. Dlaczego „oporni” nie wstępują po brostu do PKPR, jeżeli zależy im tylko na równouprawnieniu z członkami PKPR?

2. Jeżeli po „demobilizacji przymusowej” rzeczywiście otrzymują prawo azylu i pracy, to dlaczego nie godzą się na nią rezerwując sobie późniejsze dochodzenie praw do odprawy demobilizacyjnej?

3. Dlaczego do „demobilizacji” wybrano tylko jedenastu i potraktowano ich jak przestępców?

4. Skoro „zdemobilizowano” ich przymocą i skoro „eksmiutowano” ich przemocą z obozu wojskowego — dlaczego nie zmuszono ich do zejścia z wozów wojskowych w Keevil i dlaczego nie zarejestrowano ich przymusowo na policji?

Na pytania te notatka „Polski Walczącej” nie daje odpowiedzi. Pozwoli Pan, że spróbuję dać te odpowiedzi.

Żołnierze PSZ nie domagają się wcale „równouprawnienia” z członkami PKPR. Instytucja ta uolniła Anglię od politycznego problemu Polskich Sił Zbrojnych...

Prawa, jakie przysyaże się „zdemobilizowanym” żołnierzom PSZ, są także prawami cudzoziemców drugiej klasy. Muszą się oni np. poddać „kierowaniu do pracy”...

Przewidywania nasze były słuszne. W chwili obecnej kartoteka naszego Działu Zatrudnienia obejmuje przeszło 2000 nazwisk osób szukających pracy.

nazajutrz po odesłaniu naszej dziesiątki do więzienia w Bristolu. Zaczęto teraz „opornych” namawiać do demobilizacji „dobrowolnie”...

Nie byłoby straszaka, gdyby pożątki nie były wykonane. Nie byłoby go, gdyby „królki doświadczalne” widziały jakieś wyjście z sytuacji...

Bydąc w Mere, d-ca Zgrupowania PKPR Southern Command zagroził „opornym” deportacją do... Polski. Oznacza to, że niektórzy Polacy z PKPR pogodzą się z koniecznością kapitulacji przed Wielką Trójką...

W związku z powyższym listem otrzymałmy następujące miarodajne wyjaśnienia:

1. Twierdzenie, że „zwolnieni członkowie PKPR stają się cudzoziemcami drugiej klasy — ze wszystkimi obowiązkami cudzoziemców i obywateli brytyjskich, a bez praw i jednych i drugich” jest nieuzasadnione...

2. Z grupy około 800 tzw. „opornych” [w chwili rozpoczęcia ich demobilizacji] 105 odmówiło przyjęcia pracy, jeżeli nie otrzymają odpraw demobilizacyjnych...

2] bezrobotni, znajdujący się już w oywiliu. 3] nowe zgłoszenia osób posiadających kwalifikacje specjalne, jeżeli nie mamy odpowiednich kandydatów w naszej kartotece...

Co do ppłk. Chamskiego, to trzeba wiedzieć, że brytyjski dowódca eskorty zeznał w sądzie, że widział, jak ppłk. Chamski demobilizował, oskarżonych. To zeznanie wystarcza, by ustalić winę oskarżonych i by ich skazać na dwa miesiące więzienia i deportację.

„Wywiadu” z Employment Exchange nie było. Dnia 11 maja zarejestrowano wszystkich „opornych” w Mere, a dnia 19 maja oświadczone wybranej jedenastce, że... odmówiła pracy. Za odmowę uważano oświadczenie, że żołnierz przyjeżdża pracą do demobilizacji, oczywiście prawdziwej, nie fikcyjnej!

JAN ULATOWSKI Kingwood Common, nr. Reading.

KOMUNIKATY

BIURO INFORMACJI I PORAD SPK 20, Queen's Gate Terrace, London S.W.7.

Oddział w Edynburgu: 11, Drummond Place, Edinburgh 5

Praca

STALOWNIA W LINCOLNSHIRE POSZUKUJE:

1] INŻYNIERÓW KONSTRUKTORÓW do konstrukcji stalowych i żelbetonowych [Construction Designer]. Wynagrodzenie od £10 tygod. zależnie od kwalifikacji.

2] KREŚLARZY do tychże konstrukcji [Structural and Construction Detailing Draughtsmen]. Wynagrodzenie od £7 tygodniowo zależnie od kwalifikacji.

3] STOLARZY BUDOWLANYCH [Build, Joiners & Carpenters] wykwalifikowanych z dłuższą praktyką. Wynagrodzenie od £6 tygod. zależnie od kwalifikacji.

Ad 1] i 2]: Dobra znajomość angielskiego konieczna. Pierwszeństwo dla członków angielskiego stowarzyszenia techników.

FIRMY NAFTOWE W LONDYNIE POSZUKUJE:

1] INŻYNIERÓW CHEMIKÓW z doświadczeniem w rafinacji olejów mineralnych.

2] INŻYNIERÓW KONSTRUKTORÓW LUB SAMODZIELNYCH KREŚLARZY KONSTRUKTORÓW z doświadczeniem w projekowaniu urządzeń rafinerii nafty i takichże fachowców w dziedzinie konstrukcji stalowych i żelbetonowych.

3] INŻYNIERA KONSTRUKTORA specjaliste od kotłów parowych. Dobra znajomość angielskiego konieczna. Pierwszeństwo dla A.M. Engl. A.

Zgłoszenia osobiste lub listowne z podaniem dat personalnych [wykształcenie i praktyka zawodowa szczegółowo] do Działu Zatrudnienia BIP-u.

KOTLARZY wykwalifikowanych poszukuje wielka fabryka kotłów i zbiorników w Londynie. Zgłoszenia osobiste lub listowne z podaniem kwalifikacji do Działu Zatrudnienia BIP-u.

ZNOW BRAK SILIDNOŚCI

Organizacja łącząca właścicieli hoteli i restauracji brytyjskich The British Hotels and Restaurants Association, z którą BIP jest w stałym kontakcie i dzięki której udało się nam umieścić kilkuset kolegów na dobrej pracy...

„INTERESANCI BIP-u, ZWLASZCZA SZUKAJĄCY PRACY, INFORMUJCIENI NAMYCHMIAST O ZMIANIE ADRESU. WIELE SPRAW NIE MOŻE BYĆ POMYSLNIE ZAKONCZONYCH, PONIEWAŻ KORESPONDENCJA NIE DOCHODZI”.

WYNIK KONKURSU NA STYPENDIA UFUNDOWANE PRZEZ ZNP. Dnia 21 b.m. odbyło się posiedzenie jury konkursu na stypendia ufundowane przez Związek Narodowy Polski na nauce w Kolegium Związkowym w Cambridge Springs...

Dla ilustracji podajemy kilka danych statystycznych. Pośród zakwalifikowanych przez jury dziewięciu jest w wieku od 19 do 21 lat, reszta od 22 do 27. Czternastu jest byłymi żołnierzami Armii Krajowej, jeden byłym więźniem obozu koncentracyjnego, inni, za wyjątkiem jednego, odbywali służbę w PSZ. Dziewięciu jest sierotami, szesnastu ma rodziny w kraju i na tutejszym terenie są samotnymi, jeden jest przedwojennym emigrantera z Francji. Na ogólną liczbę 30, dziewięć pochodzi z poza wysp brytyjskich.

W odniesieniu do tej ostatniej kategorii, to jest do pochodzących z poza wysp brytyjskich zaznaczyć należy, iż Zarząd Główny SPK zwrócił się ze specjalną prośbą do władz Kolegium o oddanie im pierwszeństwa przy ostatecznej selekcji dokonywanej już przez władze kolegium. Wszyscy kandydaci, którzy brali udział w konkursie zostali o wynikach jego poinformowani indywidualnie.

POSZUKIWANIE Ktokolwiek znalazby adres P. STEFANIA WRZYSZCZ, która za pośrednictwem BIP-u starała się o przyznanie jej renty wdowiej, proszony jest o podanie jej adresu do Biura Informacji i Porad SPK, 20, Queen's Gate Terrace, London, S.W.7.

# Jak szukać pracy?

PKPR zbliża się szybko ku końcowi. Konieczność znalezienia pracy staje się nagląca, a chyba każdy chciałby znaleźć tę pracę w swoim zawodzie. Szczególnie trudno przedstawia się sprawa dla ludzi o kwalifikacjach wyższych, uniwersyteckich czy bardzo specjalnych.

W tym kraju, w którym istnieje prawie monopol państwowy pośrednictwa pracy, gdzie obowiązują ustawa o przymusie pracy, prowincjonalny urzędnik „Labour”, niejednemu „wyższej kwalifikowalnemu” może napędzić stracha propozycją pracy fizycznej bez widoków na pracę choćby tylko zbliżoną do posiadanej zawodu.

Trzeba wiedzieć jak wykorzystać ogromną maszynę „Labour Exchange” we właściwy sposób, a nie tylko dać się wgnieść jej trybom w jakieś miejsce nienajlepsze dla własnych możliwości i gospodarki tego kraju.

Wszyscy kandydaci do pracy o wyższych technicznych, czy naukowych kwalifikacjach winni wiedzieć, że *Ministry of Labour* prowadzi specjalny Rejestr Techniczny i Naukowy (*Technical and Scientific Register*), adres: York House, Kingsway, London W.C.2, który działalnością swą obejmuje obszar całego U.K. Instytucja ta posiada specjalne komitety doradcze dla dziedzin: architektury, użyteczności publicznej, chemii, mechaniki, elektrotechniki, inżynierii lądowej i wodnej, i naukowych badań specjalnych.

„Rejestr” przewiduje pomoc w znajdowaniu pracy i poradnictwo zawodowe dla ludzi o odpowiednich kwalifikacjach uniwersyteckich czy równorzędnych. Biuro to doradza i pośredniczy w znajdowaniu pracy na terenie U.K., jak również i w koloniach czy t.p. Jest ono do dyspozycji nie tylko techników, ale i fizyków matematyków, metalurgów, biologów, inżynierów-rolników a nawet specjalistów planowania czy t.p.

Nie przesadzając sprawy wydajności pracy instytucji państwowych tego typu, wszczęwszy odpowiednie kwalifikacje powinni bezwzględnie zarejestrować się w tym biurze.

Druga szansa dość mało wykorzystywana, to usługi *Appointment Office*. I to biuro jest rejestrem dla ludzi o kwalifikacjach specjalnych, nie kwalifikujących się do *Scientific Register*.

*Appointment Register (office)* w podobny sposób zajmuje się rejestracją, poradnictwem i pomocą w znalezieniu pracy ludziom mającym specjalne kwalifikacje administracyjne, kierownicze czy inne techniczne lub artystyczne kwalifikacje, nie podlegające *Technical and Scientific Register*.

Biura *Appointment Office* w Londynie znajdują się przy 1. Tavistock Sq. W.C.1 oraz w następujących miastach: Cambridge, Reading, Winchester, Bristol, Birmingham, Nottingham, Leeds, Liverpool, Manchester, Newcastle-on-Tyne, Edinburgh, Glasgow, i Cardiff. Wystarczy adresować *Ministry of Labour, Appointment Office* i podać miasto. W zetknięciu się z lokalnymi urzędnikami „Labour” należy prosić o skierowanie swej sprawy do odpowiedniej instytucji spośród wymienionych.

Jest to obowiązek w stosunku do samego siebie.

ROL

# SKRZYNNKA POCZTOWA

## O kursy gimnazjalne

Szanowny Panie Redaktorze,  
P. Aleksander Korczyński w art. p.t. „Taka będzie Rzeczpospolita jakie jej synów wychowanie” [„Polska Walcząca” nr. 20] poddał wnikliwemu rozbiоровi sprawę studiów akademickich.  
Jest to rzecz ważna, by studia były dostępne przynajmniej tej części, która daje gwarancję odpowiednich wyników. Studia humanistyczne najważniejsze, w czym zgadzam się z p. Korczyńskim, dla przyszłości kultury polskiej, dla oblicza duchowego Polski — wymagają popierania zdolnych jednostek.

P. Korczyński wspomina o lekceważeniu wartości pracy badawczo-naukowej, która u większości stypendiodawców uchodzi za zbyt ciężką. Lepiej jest dać 5-ciu ludziom stypendium, którzy dają gwarancje aniżeli 5-ciu, którzy ich nie dają.

P. J. Człowiekowski [„Polska Walcząca” nr. 25] omawia również sprawę studiów wyższych, podając cyfry. O szkolnictwie wyższym niejedną jeszcze głos usłyszymy.

Z kolei chcę omówić bardzo ważną sprawę naszej młodzieży w wieku gimnazjalnym. Sprawa młodzieży szkół średnich leży mi na sercu, gdyż przez szereg lat wśród niej pracowałem.

Dobrą ilustracją warunków w jakich likwidowano w bież. roku dużą część szkolnictwa polskiego na terenie tutejszym, daje art. W. Strzałkowskiego [„Polska Walcząca” nr. 20] p.t. „Szkoła na wygnaniu”. Autor wymienia Liceum Spółdzielcze, Liceum Handlowe, Gimnazjum Kupieckie i Gimm. 3 DSK. Część młodzieży tych szkół jak i zlikwidowanych innych, odeszła, unosząc świadectwa maturalne, część przyjęła szkoły cywilne Komitetu Oświaty, ale inni... Ci co odeszli do rodziców w obozach, ci co odeszli do pracy w różnych dziedzinach życia W. Brytanii — co z nimi? Czy mają zniknąć jako niedouki, rozgoryczeni na starsze pokolenie, które nie potrafiło im zapewnić nawet ukończenia szkół?

Młodzieży, która nie ukończyła gimnazjum, jest kilka tysięcy, większość pracuje rozproszona po całym obszarze W. Brytanii. Poza tym są kadry nauczycielskie niepracujące obecnie w swym zawodzie.

Transporty z Egiptu, Palestyny, Libanu, Indii i w tej chwili płynące z Afryki, wyrzucają na brzeg angielski naszą młodzież.  
Kursy gimnazjalne [dienne lub raczej wieczorne] powinny powstać w każdym ośrodku polskim, obozie czy skupisku miejskim i to jak najszybciej w interesie tak naszej młodzieży jak i całego społeczeństwa.

Polish Camp Pethworth 3, Sussex.  
STEFAN LEGEZYŃSKI

O Polakach z Afryki  
Szanowny Panie Redaktorze,  
W związku z korespondencją p. Kowalewskiego na łamach „Polski Walczącej” [nr. 24] nasuwają się następujące uwagi i pytania:  
1. Kto ponosi winę, za tak niefortunny podział materiału ludzkiego: tysiące młodzieży do Afryki Wschodniej, a na Bliski Wschód natomiast tych wszystkich, którzy mogli stworzyć kadry szkolnictwa zawodowego?  
2. Kto narzucił system zapłaty gotówką bezpośrednio do ręki uchodźcy?  
3. Kto wysunął plan zdepotowania na czas wojny tak dużej grupy uchodźców w Afryce Wsch. wbrew warunkom zdrowotnym i możliwości osiedlenia się.

Dziś podsumujmy osiągnięcia i wyniki. Pan Gen. Wiatr, spotykając przejeżdżając transporty w Port Said, stwierdza: kondycja uchodźców z Afryki Wsch. nie wytrzymuje porównania z tym samym uchodźcą z Libanu, Palestyny czy Indii.

O Polakach z Afryki  
Szanowny Panie Redaktorze,  
W związku z korespondencją p. Kowalewskiego na łamach „Polski Walczącej” [nr. 24] nasuwają się następujące uwagi i pytania:  
1. Kto ponosi winę, za tak niefortunny podział materiału ludzkiego: tysiące młodzieży do Afryki Wschodniej, a na Bliski Wschód natomiast tych wszystkich, którzy mogli stworzyć kadry szkolnictwa zawodowego?  
2. Kto narzucił system zapłaty gotówką bezpośrednio do ręki uchodźcy?  
3. Kto wysunął plan zdepotowania na czas wojny tak dużej grupy uchodźców w Afryce Wsch. wbrew warunkom zdrowotnym i możliwości osiedlenia się.

Dziś podsumujmy osiągnięcia i wyniki. Pan Gen. Wiatr, spotykając przejeżdżając transporty w Port Said, stwierdza: kondycja uchodźców z Afryki Wsch. nie wytrzymuje porównania z tym samym uchodźcą z Libanu, Palestyny czy Indii.

Dziś przed nami zadanie szkolenia młodzieży — ta sprawa jest niedziejsza, zatem skąd ten chaos? W Afryce pozostał, a przynajmniej był tam olbrzymi aktyw gospodarczy, idący w setki tysięcy funtów. Komu został zlecony i czy w ogóle istnieje obecnie, przecież wytworzony został świadczeniami naszymi. Chciałoby najlepiej urządzonych tysiąc kosztów tysięcy, którym dużo odjęto, to jeszcze nie rozwiązanie zagadnienia na emigracji.

Oulton Park Camp.  
Z. KLACZYŃSKI

# Oplaty za usługi BIP-u

Przed paru tygodniami opublikowaliśmy uchwałę Walnego Zjazdu Delegatów Oddziału W. Brytanii w sprawie wprowadzenia opłat za czynności BIP-u, a tydzień temu — zarządzenie wykonawcze i taryfę. Władze SPK wprowadzając opłaty zdawały sobie doskonałą sprawę z niepopularności tej decyzji. Była ona jednak nieunikniona ze względu na stan finansów Stowarzyszenia, co zostało wyraźnie przedstawione w uchwałach Zjazdu.

Poza tymi względami oraz słusnością obciążenia opłatami tych członków Stowarzyszenia, którzy otrzymują od niego dodatkowe, często bardzo istotne świadczenia, zarządzenie to ma szereg celów uboższych.

Działalność BIP-u stała się bardzo popularną w najszerszych sferach społeczeństwa polskiego. Jest to oczywiście okoliczność świadcząca o pozytywnej pracy SPK. W skutkach jednak BIP obciążony został wielką ilością spraw, poleceń, zapytań — nie zawsze istotnych. Wiele osób rozumie, że skoro informacje są bezpłatne — dlaczego z nich nie skorzystać? Ponieważ BIP stosuje słuszną zasadę, że na wszystkie listy trzeba odpowiedzieć i wszystkie sprawy, jeśli to możliwe, załatwić — personel jest nadmiernie przeciążony i musiał być zwiększony. Najczęstsze wypadki dodatkowej niepotrzebnej pracy zachodziły w Dziale Zatrudnienia.

Wiele osób rejestrowało się, prosiło o znalezienie pracy, nie korzystając później z ofert nadsyłanych przez BIP. Wprowadzenie opłat zmniejszy klientelę BIP-u przede wszystkim o tych, co spraw swoich poważnie nie traktowali.

Drugim momentem istotnym jest wprowadzenie różniczkowania w traktowaniu interesantów w zależności od ich stosunku do SPK. Dotychczas BIP pracował bezpłatnie na rzecz wszystkich Polaków, zwracających się do niego. Obecnie przez stosowanie różnej skali opłat dla członków i nie-członków powstaje słuszny przywilej dla tych, którzy swymi składkami i pracą społeczną przyczyniają się do rozwoju Stowarzyszenia. W ten sposób opłaty BIP-u staną się czynnikiem wzmacniającym więź organizacyjną.

Oplaty weszły w życie z dniem 19 lipca. BIP musi traktować od tego dnia jednakowo tych, którzy zgłosili swe sprawy uprzednio, a które nie są jeszcze załatwione, jak również osoby, zgłaszające się już po tej dacie. Dlatego też do wszystkich zarejestrowanych w dziale pośrednictwa pracy jest wysłany okólnik z prośbą o zadośćuczynienie wymogowi opłat. Jednocześnie BIP zwraca się do wszystkich, którzy w przeszłości zostali bezinteresownie obsłużeni, o przekazanie opłat dobrowolnych w dowolnej wysokości. BIP został upoważniony do stosowania ulg i zwalniania od opłat wszystkich, którzy naprawdę nie mogą ich uiścić. Nie ma więc obawy, ażeby osoby, znajdujące się w ciężkiej sytuacji pozbawione zostały pomocy BIP-u. Same opłaty są bardzo umiarkowane i niewątpliwie pokrywają tylko niewielką część wydatków, związanych z załatwianiem spraw przekazywanych BIP-owi.

## WYŚCIGI KONNE

Od blisko 170 lat odbywa się rokrocznie na torze Epsom pod Londynem słynny bieg „The Derby”. Anglia ma jednak wiele innych torów wyścigowych, na których organizowane są biegi niemal tak popularne, jak Derby. Czy możesz podać nazwę trzech popularnych biegów, urządzanych na torach Anglii?

## MATEMATYKA HISTORYCZNA

Data z historii Francji. Znakomite zwycięstwo. Liczba utworzona z czterech różnych cyfr. Pierwsza dodana do drugiej daje w sumie — czwartą. Liczba utworzona z dwóch pierwszych cyfr jest pięciokrotnie mniejsza od liczby powstającej z cyfry czwartej i trzeciej. Jakiej to bitwy data?

## TASIEMIEC WYRAZÓW

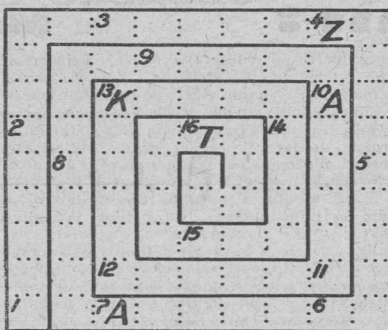
W załączony kwadrat należy wpisać 16 słów sześcioliterowych w ten sposób, by, zaczynając od lewego rogu w dół, dojdło do środka kwadratu.

Ostatnia litera każdego słowa [oprócz 16-go] jest jednocześnie pierwszą — następnego. Niektóre litery są dla ułatwienia podane.

Znaczenie wyrazów:

- 1. Znakomity malarz [XVI—XVII w.].
- 2. Przechadzka. 3. Mąż zbrojny. 4. Niemity dzięk. 5. Może być drewniana lub metalowa. 6. Wódz Hunów. 7. Funkcjonariusz sądowy. 8. Przedsięwzięcie niepewne. 9. Miasto w Kanadzie. 10. Część roku kościelnego. 11. Zwierzę lub człowiek. 12. Hałas, bezdzielne okrzyki i tuncje.

# Spróbuj...



młot. 13. Specjalny wysłannik. 14. Osoba, sprawująca rządę w zastępstwie. 15. Miasto w Europie. 16. Obawa, strach.

Rozwiązania wszystkich zadań należy przesyłać do srody, dnia 4 sierpnia 1948 [data stempla pocztowego] z podaniem nazwiska i dokładnego adresu. Koperthy winny być adresowane do Redakcji „Polski Walczącej” 20, Queen's Gate Terrace, London, S.W.7 i zaopatrzone w wyraźny napis „Spróbuj”.

Za prawidłowe rozwiązanie wszystkich zadań zostanie przyznana nagroda w postaci cennej książki; w razie nadestania wielu prawidłowych odpowiedzi — w drodze losowania.

Rozwiązania z tego numeru oraz nazwisko osoby nagrodzonej ukażą się w numerze 34 „Polski Walczącej”.

## ROZWIĄZANIA ZADAN Z Nr. 28

Geografia na codzień: Rzym. Szarada: Radczyń.

Kwadratowa spirala: 1. Rubież. 2. Żyrant. 3. Tulacz. 4. Zavrót. 5. Triest. 6. Teoria. 7. Azbest. 8. Talerz. 9. Zapora. 10. Absurd. 11. Debut. 12. Trunek. 13. Kontur. 14. Rondel. 15. Tygiel [leży]. 16. Turkot.

Za prawidłowe rozwiązanie wszystkich zadań nagrodę w postaci książki Z. Grabowskiego „Gawędy o W. Brytanii” otrzymał w drodze losowania p. B. Cynk, 156, Mill Lane, London, N.W.6.

Również w wyniku losowania p. Andrzej Trautman, 74, rue des Saints-Pères, Paris VII-e, France otrzymał książkę „Fakty i zagadnienia polskie” jako „nagrodę zagraniczną” za prawidłowe rozwiązanie wszystkich zadań z Nr. 27 „Polski Walczącej”.

Nagrada „zagraniczna” w postaci książki „Fakty i zagadnienia polskie” została przyznana p. Mirosławowi Kamaluk-Kurhamskiemu, 20, rue Daubigny, Melun [Seine et Marne], France za prawidłowe rozwiązanie wszystkich zadań z Nr. 26 „Polski Walczącej”.

## P. & B. SUPPLY CENTRE LTD.

pracująca pod kontrolą Funduszu Rodzin Wojsk. wysyła paczki do Polski: odzież, żywność, lekarstwa etc. po cenach najniższych. Po cenniku bezpłatnie prosimy pisać na nowy adres: 56 Draycott Place, London S.W.3 [własny dom]. Sprzedają detalicznie i wzyory: Basament Klubu „Białego Orła” 2 Albert Gate, S.W.1. Dochód przeznaczony na pomoc wdowom i sierotom w Polsce.

## WANILINA 100%

krystaliczna fabr. „Bush” 1 lb. na miejscu ... £2.16.0 listem polec. do Polski ... £2.19.0  
TURNER, ROCHE & CO. LTD., 120, Long Acre, London, W.C.2

## THE ZEGRE WATCH CO.

[dawniej J. W. Zegrze] NAPRAWA ZEGARKÓW dla klientów zamiejskich załatwiamy pocztą pbleconą 11, OLD BOND STREET [I. piętro] LONDON, W.1.

FUTRA wszelkiego rodzaju, nowe po bardzo przystępnych cenach znajdziesz u polskiego kuśnierza [przedtem w Paryżu]. Również futra mało używane. Przeróbki, naprawy uskutecznią szybko i solidnie K. HANDEL 6, Southampton Place, London W.C.1 [Holborn kolejka podziemna] Telefon: HOL-9706 Wykorzystaj sezon letni Futro męskie, piżmowe, kołnierze z wydry, prawie nowe, £40 do sprzedania.

Jedyna firma brytyjska upoważniona do wykonywania zamówień na papierosy bezpośrednio ze składów w Polsce C. DICK & C. M. LEWARDEN tobaccoonists 165, Edgware Rd., London W.2 Tel. AMB. 4721 obsługuje polskich klientów z W. Brytanii i innych krajów europejskich. Papierosy produkcji brytyjskiej, Virginia, large size, opakowanie exportowe w błyszczących pudełkach. Cena z dostarczeniem do domów w Polsce 63 szylingi za 1000 szt. Można zamawiać w ilościach począwszy od 200 szt., a następnie 400, 600, 800 i 1000. Szybka dostawa. Oryginalne pokwitowania. Odbiorcy w Polsce nie ponoszą żadnych dopłat ani opłat celnych pod gwarancją naszej firmy. Najlepsza, najszybsza i najsukcesywniejsza pomoc rodzinie.

## Kupujcie W FIRMACH OGLASZAJĄCYCH SIĘ W „POLSCIE WALCZĄCEJ”!

Pióra wieczne i naprawa zegarków z gwarancją ASTE LTD. 62, Oxford Street, London W.1. 1-sze piętro, drzwi nr. 9.

W niedługim czasie nakładem Stow. Pisarzy Polskich ukaże się broszura p.t LITERATURA A POLITYKA i będzie zawierała prace nast. pisarzy: WACŁAW GRUBIŃSKI, JÓZEF KISIELEWSKI, MARIAN EMIL ROJEK, WIKTOR SUKIENICKI, TYMON TERLECKI, JAN ULATOWSKI, STEFANIA ZAHORSKA Cena: 2/6 Stron: 60 Skład główny: „Vistula” Press Ltd., 86, Avenue Rd., London N. W. 3

WYDAJE „FIGHTING POLAND” TRUST ADRES REDAKCJI (Editorial Offices): 20, Queen's Gate Terrace, London S.W. 7. Tel. WESTERN 0747 wewn. 10. W poniedziałki i piątki. Tel. Slough 21230. Redaktor przyjmuje w środy w godzinach 3-4 (Redakcja nie zwraca reklamów niezakwalifikowanych do druku). WARUNKI PRENUMERATY: z przesyłką pocztową w Wielkiej Brytanii kwartalnie 8 sh., w U.S.A. i Kanadzie miesięcznie 35 c., kwartalnie \$1.00 c. (Należność prosimy wpłacać z góry przekazem pocztowym lub czekiem na „Fighting Poland” Trust pod adresem Administracji). CENY OGŁOSZEŃ: 1 cal przez jeden lam — £1.10.0 (\$5). Zarezerwowane miejsce 50 proc. drożej. Ogłoszenia na pierwszej stronie w miare wolnego miejsca o 100 proc. drożej. Ogłoszenia drobne: jednokrotnie 9d. za słowo, dwukrotnie 15, za słowo, trzykrotnie 1s. 6d. za słowo. Poszukiwanie i zaciągnięcie pracy; jednokrotnie 6d., dwukrotnie 9d., trzykrotnie 1s. za słowo. Poszukiwanie osób rodzin wojskowych bezpłatnie w miarę wolnego miejsca. ADRES ADMINISTRACJI: 160 Earls Court Road, London, S.W.5. Tel. FROBISHER 3881. (Przy wszelkiej korespondencji, przekazywaniu pieniędzy, zmianie ilości prenumerowanych egzemplarzy itp. prosimy o podawanie dokładnego adresu, a przy zmianie adresu — o podawanie również starego adresu).

# Lloyds Bank LIMITED

## ZAAŁATWIA WSZELKIEGO RODZAJU CZYNNOŚCI BANKOWE

Oddziały w całej Anglii i Walii

CENTRALA: 71, LOMBARD STREET, LONDON E.C.3